

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.
 Biura redakcyi: ul. Sykstyńska 1. 40, I. piętro
 otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
 Biura administracyi: ul. Kopernika 1. 7, par-
 ter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do godz. 7
 wieczornem bez przerwy.
 Prześlata na „Gazetę Narodową” wyszedł
 w Lwowie: na prowincyi: za granicą:
 miesięcznie 2 kor. 2 kor. 50 h.
 kwartalnie 6 „ 7 „ 50 „ 10 kor. 50 h.
 półrocznie 12 „ 15 „ „ 21 „ „ „
 Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
 Wraz z „Tygodnikiem mąd i powieści” lub
 z „Warszawskim tygodnikiem „Kierunek” i 12 to-
 mami rocznik promil:
 kwartalnie w Lwowie 8 kor. 40 h.
 na prowincyi 6 „ „ „
 We Lwowie za odnośnienie do domu dopłaca się
 40 hal. miesięcznie.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDEPLATY
 przyjmują: we Lwowie: Administracya „Gazety
 Narodowej” ul. Kopernika 7, i biuro Sokolowskiej
 Pasad Hausmana; we Wiedniu: Haasenstein &
 Vogler (Otto Mase) Walfischgasse 10, Rudolf Mose
 Selterstraße 2, A. Oppell Grönanergasse 13, M. Du-
 kes Nachf.: Max Angenfeld & Emarloh Lechner i
 Wollmelo nr. 8, Schallk Wollmelo 11, J. Danenberg
 II. Praterstrasse 33, Adolf Chalawski VI. Geisel-
 markt nr. 18; w Pradze: J. Janak Leopold
 VII. Elisabethring 84; w Praskim: M. M. Ha-
 senstein & Vogler i G. Daube & Comp.; w Paryżu
 C. Adam Oberowki 37 rue de Valenciennes
 w Warszawie: Belchmann & Freudler.
OGŁOSZENIA: Ogłoszenia zwy-
 czajne na jednodniowy wiersz drobnym drukiem
 lub jego miejsce 20 hal. Nadstawia za wiersz lub
 jego miejsce 60 hal. Głowy publikowane na
 wiersz lub jego miejsce 1 kor. Frywanek kores-
 pondencya 6 hal. od wiersza.
 Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 h.
 (Numer dawałszy kosztują po 10 et.)

Sytuacja w Królestwie.

Niestety, i dziś nie ma do zanotowania ani jednej pomyślniejszej wiadomości z Królestwa — a nawet widoków, aby rychło obecny smutny stan rzeczy się zmienił. Jedne strajki przycichają, inne powstają. Obecnie na porządku dziennym: strajk subiektywów handlowych. Przedtężyli oni swoim pryncypałom żądania co do polepszenia bytu i skrócenia czasu pracy. Jedne firmy bez porozumiewania się z innymi przyjęły postulaty pracowników, inne oświadczyły, że na razie swe handle, w których i tak obrót niemal ustał, zamkają czasowo.

Z prowincyi nie lepsze wiadomości. W Zagłębiu dąbrowskim strajk trwa dalej a pod Dąbrówką odbyte onegdaj zebranie robotników groziła wielką burzą. W kopalni „Kazimierz” w Niemcach, należącej do tow. warszawskiego, wysadzone filar kolejki powietrznej dynamitem, skutkiem czego musiano wstrzymać dowóz węgla dla potrzeb kopalni.

Na Wrocław donoszą z Lublina, że z powodu strajku uczniów wydano 130 Polaków, uczęszczających do tamtejszego gimnazjum, ze wszystkich szkół w państwie rosyjskiem.

Sytuację w Warszawie tak przedstawia korespondent „K. Pozn.":

Niecierpliwsi a zamożniejsi, nie czekając, wolał szukać spokojniejszego pobytu za granicą. Tlumnie też na pociągach wiedeńskich i berlińskich, świeżo w ruch puszczonych, jakby w obawie, by ponowny strajk nie stanął na przeszkodzie.

Terroryzm władz, dawno wykazawszy swą bezsilność wobec winnych, mści się i znęca nad niewinnymi, robi rewizye, aresztuje, dręczy i bije uwiecznione w cwałach pańskich z gimnazjum żeńskiego i nieletnich uczniaków.

Warszawa widocznie wydłubia się, obkurcza w swem życiu, ruchach codziennych, wieczorami ulice oszczędnie oświetlone, wskutek strajku robotników stacy gazowej są ciemne jakies, puste i ciche już o 10 wieczorem, ciche tą zmienną ciszą, jaka zwykle poprzedza burzę. Tej burzy, mającej nadszarpnąć ze wschodu, wszyscy się spodziewają, różnie ją sobie tłumacząc.

Optymistki, jako przetrwanie ulgi rządu, nadania praw, swobody wyznań, stanów generalnych w Petersburgu, konstytucyi specjalnej dla Królestwa Polskiego. Pessimisci wietrzą wszędzie straszliwą reakcyę rządu, tak chciwie pożądaną tujeżsamu czynowictwu, zapowiadają już nawet krótkie ogłoszenie stanu wojennego.

Proletaryat, socjali i rewolucyoniści wy- czekają wybuchu rewolucyi w Petersburgu i Moskwie i to już w dniu 4 marca, jeśli konstytucya nie będzie proklamowana lub sobór ukaza- ny zwołany, a wtedy biada i Królestwu i War- szawie. Tak też tłumaczyli należą podziwmywa- nym obecnemu stanowi wrzenia i niepokojów, nie- ustającym lub nowo wybuchającym strajkami, co z drugiej strony podtrzymuje przeczulenie władz i surowe środki ochronne wojskowe. Wojsko strzeże gmachów kolei, mostów kolej- wych, wojsko obsługuje gazownię, wojsko patro- luje nieustannie po mieście, a na odwrot nie czujemy się przez to wcale bezpieczniejsi, wi- dzimy niepokojące w najwyższym stopniu zna- miona niepewnego stanu rzeczy.

Charakterystyczne, że idąc ulicą, nie usły- szycie nikąd ani wesołych odgłosów zabawy, ni muzyki. Nie może dać przyjęcia karnawałowego, tak samo August hr. Potocki, gdyż, jak to się stało onegdaj, zbiera się pod pałacem cała grom- ada proletaryatu i demonstruje i wda się do policyi.

Tak samo ludzie najbiedniejsi ze sfery służby, boją się odprawić wesela z muzyką, choćby nawet z katarynka, a nie znajdując nigdzie dla siebie pomieszczenia, schodzą ze swą uroczystością i zabawą do... piwnicy!

A równocześnie krąży bezziemennie redago- wane wyroki śmierci, rozsyłane ze stryczkami, czy to do 23-ch podpisanych na memoriale, czy też do aptekarzy Mutniańskiego i Białobrzęskie- go, za to, że pierwszy nie pozwolił w aptece opatrzyć ranego, drugi, że nie dał pomocy. Wy- rok taki dostał i ceniony w szerokiej kołach le- karz dr. Dunin, z powodu, że do ranego w czasie rozruchów ulicznych wezwał odmówił farty.

Pustoszeje Warszawa, a wskutek tego pod- upadają teatry, filharmonie itp. Strajk chorób

i orkiestr opery i operetki grozi zamknięciem teatru wielkiego, przyciemni cały personal solistów może zostać bez chleba.

Wreszcie strajk stróżów może otworzyć szeroko nasze domy na nadszycie ulicy. Zapowiadają jeszcze strajk właścicieli domów wobec podatku, strajk lokatorów wobec właścicieli domów. Spadają nadszycie tylko ceny miesz- kań, a od kartek na wolne mieszkania aż się patrzy bramę i okna wszystkich domów. Zastój tramwayów już czwarty dzień podniósł sztucznie krąglenie dorozek, o które popyt tak był podupadł w ostatnich czasach.

Dziś nagle podrożało mięso o 5 kop. na funcie wskutek wybuchu nowego strajku rzeźni- ków koszyrnych, zaś ruch fabryczny, podjęty od poniedziałku, nie ma jeszcze charakteru normal- nego, nie mówiąc już o tem, że nie wszystkie fabryki są w ruchu. Właśnie stanęło kilka mniej- szych, które już szły od tygodnia.

Na zakończenie bolesna wiadomość o znę- caniu się w cytadeli na 14 uwięzionych tam uc- zniach II-go gimnazjum żeńskiego, a na wet jedna z nich, panna Żochowska, umarła on- egdaj.

Również straszliwie są bici i mężczyźni; spowiednik ks. miał doznać okropnego wrza- szenia przy ostatniej swej tam wizycie.

Omega.

Znamienny głos rosyjski o Polakach.

Wychodzące w Petersburgu pismo codzien- ne „Zaria” poświęciło w ostatnim numerze na- czelny artykuł stosunkom polsko-rosyjskim, a głównie zachowaniu się Polaków tak podlegają- cych beru rosyjskiemu, jak i innych dzielnic, wobec ostatnich wydarzeń w Rosyi i ziemiach polskich. „Zaria” pisze:

„Trzeba oddać sprawiedliwość Polakom dwudziestego stulecia. Oni wiele się nauczyli i wiele zapomnieli, co, jak wiadomo, jest szczytem wszechwiedzy politycznej... Z nadzwyczajnie wiel- kim taktem odnosi się społeczeństwo polskie do wydarzeń politycznych obecnej doby, będąc świad- omym przynależności swej do Słowiańszczyzny i okazując bratnie współczucie utrapieniom rosyj- skim. Najszlachetniejsza krew polska nieraz już przelewała się na polach Mandżurji, na fa- lach oceanu Spokojnego i prastara chrobrść tego narodu rycerskiego występuje w pełni blasku w uciążliwej wojnie dwóch narodów, dwóch pryncypów. I jeżeli wojna rosyjsko-japońska bę- dzie miała za rezultat jedynie usunięcie sporu polsko-rosyjskiego i ściślejsze zbliżenie dwóch najszlachetniejszych plemion Słowiańszczyzny, wów- czas ona okaże się bardziej błogą w skutki i pożyteczną niżeli liczne, świetne pochody zwycię- stwie zdobywców dziejących.

Niepodobna nie uchylić czoła przed rozu- mem i taktem, z jakim prasa polska wszelkich odcieni wydaje sąd o wewnątrz zaburzeniach dni ostatnich. Wszystkie dzienniki podały niemal dosłownie artykuły wstępne następującej treści:

Tu przytacza „Zaria” w przekładzie znany czytelnikom naczelny artykuł, jaki był podany w nr. 37 (z 15 lutego) „Gas. Nar. Rozumie się, że niektóre ustępy musiał dziennik petersburki opuścić ze względów cenzuralnych; najważniej- sze jednak, końcówce wywody podane są w do- stównym przekładzie.

„Zaria” dodaje do siebie: „Otóż, jak widzi- my, Polska jest obozem kulturowym, któremu się powiodło wycisnąć wśród siebie powszechną opinję, która ochrania sprawiedliwość i podtrzy- muje istotny i na chwale zastępujący patriotyzm. Ta opinja publiczna nie dopuszcza rozwoju mię- dzynarodowego liberalizmu, licho osłaniającego pochód „wojującego Izraela, który z tak ogłusz- ającym rozgłosem uderza w jerychonskie trąby gazet rosyjskich”.

„Rosyjskie społeczeństwo — kończy „Zaria”, — może tylko pozazdrościć szczęśliwej Polsce, wol- nej od jedenastej plagi egipskiej, zowiącej się prasą europejską. Prawi rosyjscy patrioci nie zapomną Polakom ich współczucie w ciężkiej do- bie doświadczeni i że szczerą wdzięcznością będą wspominali o pomocy i oparciu ze strony tych, których zawsze radzi szczerze nazywać swymi braćmi.”

Z przyjemnością przytaczamy ten znamien- ny a uciążliwy głos dziennika petersburskiego. Pragnęlibyśmy, aby bezstronne organy rosyjskiej opinii publicznej częściej przemawiały do nas w

podobnym tonie i z całą odwagą, w dobrze z- rozumianym interesie własnego społeczeństwa, od- pierają ataki tego odtau nieprzejednanej prasy rosyjskiej, która powtarza bezustannie pod adre- sem Polaków złowieszcze: *caeterum censeo!* i domaga się, aby rząd rosyjski, nakładając na ludność polską najcięższe obowiązki i ściągając z niej daniny krwi i mienia, nie przestawał równocześnie stosować względem Polaków krzy- wdzących ich wyjątkowych praw drakońskich, a urągających najprostszym zasadom sprawiedli- wości.

Ruchy w Rosyi. Czynności rządu.

Władze rządowe zamiast uspakajają, jątżają. Donosiliśmy już o starciach w Kutais, w których także uczniowie brali udział, ale o to zaawiduje porządek został przywrócony, pijani oficerowie — jak to wczoraj już donosiliśmy — strzelali na ulicach z rewolwerów, co popłoch wywołało. Stwierdzonem jest też teraz, że w Baku policya podbechłała mahometan przeciw Ormianom; mahometanie w jasny dzień zamordowali 150 Ormian. Tak samo w Elizawetpolu ochłacia policya podjudzić mahometan przeciw Ormianom, ale tam mahometanie nie poszli na lep. Podżę- ganie ludów przeciw ludom, ludzi przeciw lu- dziom, aby żadem nie podniósł glosu protestu przeciw krzywdom panującym, aby się nie wy- tworzyła żadna siła jednolita — to jedna z czynności rządu rosyjskiego.

Komitet ministrów w obradach d. 28 zm. nad zarządzeniami, które należy wy- dać w sprawie wzmiankowanych w ukazie cars- kim z d. 25 grudnia ograniczeń wy- znaniowych. Towarzyszy ministra spraw wewnętrznych Durnowo przedłożył sprawozdanie w tej kwestyi i oświadczył, że jest czas najwyż- szy, aby zrewidowano wszystkie postanowienia, ograniczające wolność wyznań i wszystkie znie- siono — „z wyjątkiem tych, które uznane będą za nieodzowne”.

Komitet ministrów wyrażł jednak zdanie, że te nieodzowne postanowienia powinny tylko wtedy przostać w mocy, jeżeli będą zatwierdzo- ne na drodze ustawodawczej za pośrednictwem rady państwa. Niezawierzenie ich równać się ma ich zniesieniu. Równocześnie komitet mini- strów uważa za konieczne zniesienie zarządzeń względem poszczególnych osób.

Zaproponowano, aby minister spraw we- wnętrzych w ciągu trzech miesięcy zarządził zniesienie wszystkich ograniczeń wyznaniowych z wyjątkiem tych, które uzna za niezbędne a które za pośrednictwem rady państwa otrzymają za- twierdzenie cara.

Uchwalono dalej polecieć ministrowi, aby w przyszłości przy traktowaniu kwestyi religij- nyh nie stosował przepisów o bezpieczeństwie porządku państwowego i o dozorcze policyjnym, oraz zniósł wszystkie dotąd w tej mierze wydane zarządzenia.

Wreszcie uchwalono wezwać naczelników odnosnych ministerstw i generalnego prokuratora synodu, żeby carowi przedłożyli propozycje ulaskawienia osób, skazanych za przekroczenia religijne, lub też uwiecznionych z tego powodu bez wyroku sądowego.

Więc jedną ręką dać, a drugą odebrać, to także czynność rządu.

Sławny uczonej rosyjski Potanin został właśnie w samą 70 rocznicę urodzin przez poli- cyę uwięziony i to bez podania prawnych powo- dów, tylko na podstawie jedynie podejrzenia. Jest to zastępnym dla nauki badacz, zwłaszcza na polu geografii, etnologii i antropologii, znakomity znawca Dalekiego Wschodu, dokąd odbywał kil- krotnie podróże i wyniki badań ogłaszał dru- kiem. Nie po raz to pierwszy ma Potanin zatarg z rządem, bo już w r. 1869 za udział w towa- rzystwach tajnych został aresztowany i po 2 la- tach więzienia śledczego skazany na roboty cięż- kie w fortecy, skąd ulaskawiony został w r. 1874. A więc ciągle terroryzowanie inteligencji, to także jedna z głównych czynności rządu rosyj- skiego.

To też skutki tych czynności są świetne, jak widzimy na stosunku robotników rosyjskich z rządem. Rząd zabierał, tłumil wszelkie orga- nizacyjne, tylko robotnikom rosyjskim organizow- ać się nie tylko pozwolił, ale dał im (Japona za prze- wódce. Skutki objawiły się d. 22 stycznia. Ale

rażd ciągle głaszcze robotników, dopuszczono ich nawet do oglądania oblicza carskiego i w pałacu carskim goszczono. Do komisji, potworzonych przez komitet ministrów dla utworzenia poszcze- gólnych ukazem carskim zapowiadanych refor- m, sam rząd powołuje rzeczoznawców pry- watnych, jedynie tylko robotnikom pozwolono, aby wybierali swoich przedstawicieli.

Ale, jak wczoraj telegram donosił, robotni- cy stawiają jeszcze warunki, których jeżeli rząd nie przyjmie, wybuchnie jutro — w rocznicę wyswobodzenia włościan — strajk powszechny. Kiedy pewien stary robotnik zapytał towarzyszy, czy też wiedzą, co uchwalili, odpowiedział jeden z robotników pułkowskich: „Głodowaliśmy cały miesiąc, możemy jeszcze dłużej głodować. Lepiej zginąć śmiercią głodową, niż zniszczyć powoli przy pracy”.

Może od jutra nastanie w Rosyi strajk po- wszechny — staną wszystkie koleje, przewożące wojsko i materiały wojenne; staną wszystkie fa- bryki, materiał wojenny wyrabiające; stanie har- del i przemysł. I będzie to tak namacalny owoc czynności rządu czynowictwa.

Rząd oddał funkcjonaryuszów kolejowych pod prawo wojskowe i skutek osiągnął przeoiwny. Minister komunikacyi ks. Chitkow przyjął tajem- nym rozporządzeniem wszystkie żądania, stawiane przez robotników kolejowych w Cziecie, a więc na granicy Mandżurji. Ale napróżno! Strajk nie- tylko nie ustał, ale robotnicy tem dobitniej żę- dają zakończenia wojny, którego z góry żądali. Jużci żądania te nie z własnej głowy postawili, tylko wskutek powszechnej propagandy robotni- czej. Robotnicy ci wiedzą niezawodnie, jak to szaleli w Tomsku d. 10 lutego kożacy, gdy 250 ludzi, przeważnie studentów uniwersytetu, poz- woliło sobie przeciągać ulicami. A jednak nie ulegli się robotnicy czuistany.

Strajki.

Według nadeszłych do Berlina wiadomości z Rosyi, bezrobocie trwa nadal na linii kolej- owej Moskwa-Kazań, najważniejszej w Rosyi cen- tralnej. Bezrobocie trwa pomimo rozporządzenia ministerjalnego, które nakazuje ukarać 48-go- dzinny aresztom każdego oficyalistę i robotnika kolejowego, który odmówił wykonywania czyn- ności na linii. Maszyniści nie chcą wchodzić na lokomotywy a palacze i robotnicy w warsztatach kolejowych popierają maszynistów.

Local Anseiger donosi z Petersburga, że robotnicy metalowi, w liczbie 80.000 przedłożyli Trepowemu memoriał z żądaniem, w którym oświadczyli, iż jeśli żądania ich nie będą uw- zglednione do 4 marca, to oni przyłączą się do strajku.

W okręgu fabrycznym Orchow-Sujewo, po- łożonym na linii kolejowej moskiewsko-niżnonow- ogrodzkiej zastrajkowało onegdaj 40.000 robot- ników. Przyszło do bitki między robotnikami, pod- czas której zginęło 21 robotników. Jak peters- burskie pisma donoszą z Moskwy, część straj- kujących robotników napadła na jednego z fabry- kantów, skutkiem czego inni robotnicy rzucili się na nich i wywiązała się bitka. Wystano tam wojsko.

W wybojskiej dzielnicy Petersburga zanie- chało pracy 10.000 robotników, zajętych w wię- kszych fabrykach.

Robotnicy w Batum, zajęci w gmachu cel- nym wyładowywaniem towarów, przestali wczoraj pracować.

Również w Rewlu w większej części warszta- tów wstrzymano wczoraj pracę.

Onegdaj zastrajkowali w Białymstoku (na Litwie) robotnicy wszystkich fabryk, warsztatów i drukarni, w liczbie około 10.000, a w Baku uczniowie wszystkich zakładów naukowych prze- stali uczęszczać do szkół.

Z Odessy donoszą: Ponieważ policya do- wiedziała się, iż w tutejszych szkołach niedzieln- ych dla dorosłych wypowiadano mowy poli- tyczne, przeto poleciała właścicielom tych szkół, aby przed przyjęciem uczniów zasięgał o nich wiadomości w policyi i żądali świadectw w poli- cyi. Właściciele szkół odpowiedzieli, iż wola zamknąć szkoły, niż być pomocnikami policyi.

Widmo nowe.

Donosiliśmy już o ruchu między włościan- stwem, zwłaszcza z „czarnoziemem”, tj. z central- nych prowincyi caratu. Z gubernii woroneskiej i z innych dopuścił się rzeczy niestychanej w Rosyi — udali się telegramami wprost do cara o nadanie ziemi. Tymi dniami „Koln. Zig.” podała

straszliwy obraz ruchu pomiędzy włościanami, za- grażającego właścicielom dóbr i rządowi. Dniaj donosi „Berl. Tagblatt” z Moskwy: Pewien właściciel fabryk, posiadający także dobra ziemskie koło Tuły, donosi, że chłopci podzielili te grunty w jego obecności pomimo jego sprzeciwiania się; mówiąc, iż car dnia 4 marca podzielił całą włas- ność ziemską pomiędzy ludność rolniczą. Podo- bne wiadomości nadchodzą z innych także stron.

Wojna rosyjsko-japońska.

Coraz bardziej ponuro w caracie, a w Man- dżurji zanosi się podobno na katastrofę. Nawet nawszkroś rufosilski sprawozdawca wojkowy pragskiej „Politik” (niemieckiego organu Czechów) przyznaje, że położenie Kuropatka jest fatalne. Sprawozdawcy berlińscy podnoszą, że powoli sukcesy Japończyków okazują się daleko zna- czniejszymi, niż zrazu sądzono. Japończycy zata- czając łuk rozległy, mieli do czynienia już nie z drobnymi oddziałami, ale z silnym 17.000 ludzi wynoszącym oddziałem Renenkampa, złożonym z piechoty, jazdy i artylerji, który tylnym komu- nikacyom Kuropatki od wschodu zagrażał.

Jen. Kuropatki zaś znowu apatycznie i biernie przypatrują się bohaterkiej swoich woj- walce, nie przychodząc im w czas z pomocą — pisze p. Gadek. Rozjazdy rosyjskie niczego się nie dowiadują; czołowe kolumny rosyjskie przy- kują się do obrony pewnego punktu, bronią się tam z zapamiętałem bohaterstwem, ale nie- poparte cofać się muszą. Tak więc codziennie donoszą Japończycy zwycięstwa, otucha w nich rośnie a spójnia armii rosyjskiej coraz bardziej się rozluźnia.

Times donosi, że Kuropatki ma być od- wolany, a jego następcą będzie mianowany albo w. ks. Mikołaj Mikołajewicz, albo stary Drago- mirow — jest to zapewne tylko domysł, bo ten wielki książę słynie tylko jako najstarszy w armii rosyjskiej jeździec i autor broszurki o kawalerji.

Prywatne wiadomości z Petersburga dono- szą, że Kuroki zadał ciężką klęskę armii jen. Leniwicza, obszedłszy lewe jej skrzydło, zaczął ku centrum rosyjskiemu cofnąć się musiał; Ku- roki zaś rusza naprzód ku Mukdenowi. W jenera- lnym sztabie oświadczyli, że Kuropatki po- czynił już wszelkie przygotowania odwrotowe do Tielina albo do — Charnina! Kilka pism pa- ryskich potwierdza wiadomość o wielkiej klęsce Leniwicza.

„Petit Parisien” dowiaduje się z Petersburga, że jenerałny sztab rosyjski jest przekonany, iż dotychczasowe krwawe walki na lewym skrzydle rosyjskiem są przygrywką tylko do wielkiej wal- nej bitwy, która potrwale może dwa tygodnie. Rosyjskie straty w ostatnich dniach stycznia wy- noszą 8000 rannych i zabitych.

Echo de Paris donosi z Petersburga, że minister wojny wysłał na daleki Wschód 100 tysięcy karabinów, 80 milionów nabojoj, 30 ty- sięcy szrapneli i 8 baterji artylerji — dowodzi to, że Rosya zamierza prowadzić dalej wojnę. Tylko pytanie, jak wyrobi tyle materiały i czem i kiedy je doszle.

Z Petersburga donoszą do Paryża, iż cun- chuzi, zostający pod komendą oficerów japońskich, zniszczyli na 800 metrów długi wiadukt między Mukdenem a Charninem. (Odległość zbyt daleka)

Gal. Towarzystwo gospodarskie.

Dziś przedpołudniem rozpoczęło się w sali rady miejskiej czterdzieste zwyczajne zgromadze- nie rady ogólnej gal. Tow. gospodarskiego. Ze- branie poprzedziło o g. 9 nabożństwo w ko- ściółce archikatedralnym, odprawione przez ks. Szydłerskiego.

Udział delegatów w zebraniu jest niezwykle liczny. Przybyło ich przeszło 100 ze wszystkich oddziałów. W charakterze gości przybyli na pierwsze zebranie arcypasterze ks. dr. Bilczew- ski i ks. Teodorowicz, namiestnik kraju Andrzej hr. Potocki, marszałek St. hr. Badien, prezes krakowskiego tow. rolniczego Zdzisław hr. Tar- nowski, wiceprezydent miasta p. Michalski i de- legaci tow. kolek rolniczych dr. Bronisław Dule- ba i p. Adamski.

O g. 10:45 zgait obrady dłuższem prze- mowieniem prezes towarzystwa, dr. Włodzi- mierz Kozłowski. Otwierając posiedze-

ESTEJA. Ironia życia.

Więc zastosoowałam się do jej woli, bo nie mogłam inaczej.
 — Tylko pozwól mi napisać do Maggie — proszę — by nie zwłoczyli z powrotem.
 Uniosta się na szeslongu rozdrażniona, jak- by w gorączce.
 — Za nic w świecie! — wołała. — Czy ty nie rozumiesz, że ona potrzebniejsza odemnie? Ona wszystkim potrzebna, ja — nikomu; prze- cież wiesz: jest nie wolno się ruszać, przecież wiesz wszystko... ja ją już całkiem straciłam — i naturalnie, dość jednego, mojego życia zmar- nowanego, czy mam prawo ją sobie na ofiarę zagarnąć?
 — Ona już nie do mnie należy, teraz mniej jeszcze, niż gdy mi ją twój ojciec zabierał. Ach! Dorko! Dorko! — tu oczy, te głębokie, wyrazi- ste oczy Lulu nagle zajaśniały wielką miłością i uniesieniem wewnętrznym — czy ty to rozu-

miesz, czem dla mnie dziecko Maggie będzie? Jej własne, rodzone dzieciątko! Jakież to szczę- ście! wielkie, ogromne szczęście!
 I patrzyła Lulu w dal swoim tęsknym wzrokiem, jakoby dla niej ani czas, ani prze- strzeń nie istniały, jakoby na ową dziecinę już spoglądała i do serca miała ją przytulit.
 Teraz wiem, dlaczego nie pozwala Karo- lowi pisać do Maggie o zdrowiu swoim i rze- czywiście wobec tej komplikacyi w stanie dzi- siejszym Maggie trudno ją niepokoić.
 Piglet.
 Odprowadził mnie Karol z Dąbrówki, ale nie z własnej inicjatywy, tylko na rozkaz Lulu. Konno przybyłam i miałam z sobą małego, dwu- nastoletniego Jaska. W Dąbrówce siedziałam dłużej, niż należało i pora była spóźniona; za to wieczór przesuowny.
 — Odprowadzisz Dorę, Karolu — mówiła Lulu do brata — ona sama o tej porze nie może wracać.
 — Jasno — odparł — droga dobra, a ja bardzo byłem zajęty dzień cały i teraz dopiero mam parę godzin wolnych, aby z tobą po- siedzieć.
 — Za to ja mam dużo zajęcia na wieczór cały — odparła Lulu — i nie myślę towarzy- stwa ci dotrzymywać; mną się nie krępuj; ty

wiesz, jak ja czasem lubię samotność.
 Karol wahał się widocznie i milczał, Lulu zaś mówiła znowu:
 — Co prawda, wolałabym jechać z wami. Zabierzcie mnie z sobą! co? Ach! jak jabym jechała, pędziłabym jak buragan! przedęj od wi- chru, jak Farys. Boże mój! Choć raz, choć raz użyć ruchu wściekłego, szalonego, bez opamię- tania pędzić naprzód, a potem jużym wiedziała co to jest. Jużym spokojnie wszystko zniosta.
 Karol patrzył na nią; twarz jego mieniała się przy słowach jej, cierpieniem drgała; już wiem, jaki ból wyorał mu tę brozdę głęboką na czole.
 Swoją drogą, odczuwałam gorące pragnie- nie, aby przystał na propozycję Lulu, aby mnie odprowadził, a czułam, że się waha, gdy weszła panna Kenet.
 — Powiedz mu, Harriet, aby odprowadził Dorę — prosila Lulu, jak dziecko — przecież to jest jego obowiązkiem towarzyszyć jej, gdy się tak późno zrobiło: najlepiej każ mu osiodłać konia.
 Mnie interwenca wyblakłej panny ziryo- wała, więc zerwałam się, aby ich pożegnać i sta- nowczo rzekłam:
 — Nie pleć, Lulu!.. ty wiesz, że ja się ni- czego nie boję, sama jechać mogę.

— Nie możesz — powtarzała z uporem — każ mu osiodłać konia. Harriet! Proszę, zrób to! — a mnie za ręce przytrzymywała.
 Panna Kenet spojrzęła na nią z wyrzutem i rzekła:
 — Ty pewnie nie wiesz, Lulu, że on dziś szesć godzin konno odbył?
 Teraz Karol wycedził swoje energiczne „nonsens” i wyszedł, aby zadysponować podanie sobie konia.
 Ja jednakże, nie czekając, klusem puści- lam się naprzód, bo mnie wymówka panny Ke- net dotknęła do żywego. Co prawda, słusz- nosć po jej stronie, że nie pozwalała mi sił nadużywać, ale co jej właściwie do tego?
 Skąd sobie rości te prawa?
 Wkrótce posłyszałam tętent konia za sobą i Karol złączył się ze mną.
 Nie odzywałam się do niego: zrozumiał fałszywie milczenie moje, bo rzekł:
 — Przepraszam panią, że się wahał, ale mnie chodziło o Lulu.
 — A mnie chodzi o siebie, zawsze, wiecznie tylko o siebie — odparłam z go- ryczą.
 — Ja temu nie wierzę, a tym razem i nie rozumiem pani.

— Naturalnie: panu chodziło o to, aby został z Lulu, pannie Kennet o pana, by się nie męczył, a ja pozabawiłam Lulu towarzystwa i jestem powodem, że pan umęczy się nad miarę.
 — Taka była wola jej despotycznej mo- ści królowej Lulu — odparł, uśmiechając się pan Karol. — Niechże pani nie myśli, że potrafi usunąć się z pod jej władzy.
 — Ale pan żaluje... pan żmęczony.
 On zamilkł, nie mi odpowiedział, poczuł jednak pytające spojrzenie na sobie, bo po chwili rzekł:
 — Jak to często kobiety mówią rzeczy, w które same nie wierzą!
 — Więc pan nie żaluje? — rzekłam, bo dziwny w obec niego odgrywa się proces we mnie: jakiś upór, gwałtowna chęć, by złamać wolę jego, a czuję, że wola ta chce się bunto- wać przeciw mojej.
 — Nie pani, nie siebie, żal mi tylko sawazo i wszędzie Lulu.
 Ale ja nie takiej wycekiwałam odpo- wiedzi.
 (G. d. s.)

nie, podziękował wszystkim w zbrany m za liczny udział i serdecznie ich intencje w sprawie powiatu. Za podziękowanie obowiązek uważa dalej mowa podziękować się z zbrany m za szczerą wiadomością. W Jego Świętobliwość papież Pius X rządy przyjąć hold synowskiego przywiązania towarzystwa i zapewnić oba narody kraj zamieszkuje, Polaków i Rusinów, o szczególnej pieczołowitości o ich dobro. Błogostawieństwo Ojca św. i jego łaskę będąc krzepić oba te narody, w szczególności w owianiu na każdym kroku i za zachęcać do sto... i sprawiedliwości.

Z kolei zwraca się prezes do obecnych na zgromadzeniu arcybiskupa i dziękuje im gorąco za zaszczytne obrad obecne. Niż inne zawisy poleca zawiadomienie, bardziej widać się do nado woli Opatrzności. Potem zw. zwrócić się do miastnika kraju i wyrazić mu podziękowanie za gorliwą opiekę nad interesami stanu rolniczego i za skuteczne opowiedzenie dla spraw rolniczych wobec władz centralnych, za czynną i skuteczną wzięcia wzięcia wzięcia, za czynną i skuteczną wzięcia wzięcia, za czynną i skuteczną wzięcia wzięcia.

Nakoniec bardzo gorąco i serdecznie powitał dr. Kozłowski prezesa krakowskiego towarzystwa Zdzisława hr. Tarnowskiego. Dalszy ustęp swego przemówienia poświęcił mowa złożeniu czci pamięci zmarłych członków towarzystwa, w szczególności śp. Apolinaremu Jaworskiemu, długoletniemu weteranowi na polu rolnictwa i polityki; wspominał dalej o zgonie Wł. Bzowskiego, prezesa oddziału jarosławskiego, postać Eugeniusza Abrahamowicza, bar. Jana Kopnickiego, Stanisława Komornickiego, Bronisława Skibniewskiego, Ludwika Szawłowskiego i Hermana Czecha. W dalszym ciągu szlachetnie zwołał dr. Włodz. Kozłowski ogólnie położenie rolnictwa w kraju oraz nakreślił na tle tego położenia obraz działalności towarzystwa w ostatnim roku. Wspominał też o traktatach handlowych z Niemcami, o sprawie upaństwowienia kolei północnej, o budowie kanałów, regulacji rzek, organizacji władz wodnych, o korzystnym dla rolnictwa mianowaniu ministrem rolnictwa hr. Buguioy, o subwencjach rządowych i krajowych, o ubolewaniem podniósł dalej mowa, że komitet towarzystwa zamierza życie w niektórych oddziałach, z wielką szkodą dla towarzystwa. Staraniem wszystkich członków i wszystkich oddziałów winno być ściąganie jak największej liczby członków i rozszerzanie działalności na wszystkie pola. — Ostatni ustęp mowy dr. Kozłowski poświęcił sprawie wydawnictwa Rolnika. — Mowę tę przyjęło zgromadzenie हुनnymi, ogólnymi oklaskami.

Imieniem reprezentacji miasta wiceprezydent Michalski powitał zebranie i wyraził życzenie, by uchwały zgromadzenia jak najrychlej mogły być w czyn wprowadzone i aby wyszły na pożytek ojczyzny.

Zdzisław hr. Tarnowski, prezes krakowskiego towarzystwa, zaznaczył na wstępie, że dążeniem jego jest utrzymywanie braterskich stosunków między obydwojma towarzystwami, w przeczuciu, że jest to koniecznym dla dobra rolnictwa całego kraju. Wyraża podziękowanie komitetowi towarzystwa i prezesowi dr. Kozłowskiemu za daleko idącą wzajemność i zawsze życzliwe traktowanie spraw wspólnych. Znakomitym wyrazem tej łączności między towarzystwami rolniczymi jest związek centralny tych stowarzyszeń. Dziękując za wyrazy powitania, zapewnia, że starać się będzie z towarzystwami gospodarskiego i rolniczego.

Przemawiali jeszcze krótko imieniem Tow. Kółek rolniczych prezes poseł Artur Zaremba Cielecki i dr. Bronisław Duleba.

Następnie przystąpiono do drugiego punktu porządku dziennego, tj. do dyskusji nad sprawozdaniem z czynności komitetu za r. 1904. W dyskusji tej pierwszy zabrakł głos p. Raciborski. W przemówieniu swym zajął się mowa sprawą obecnego stanu obrotu i postawił wniosek następujący: Zgromadzenie raczy wybrać ankietę, która by się zastanowiła nad obecnym stanem obrotu i kierunkiem ich prowadzenia i jutro przedstawiła odpowiednie wnioski. Równocześnie wniosek mowa, by zgromadzenie przyjęło do wiadomości sprawozdanie komitetu, a w głosowaniu oba te wnioski przyjęło. Przemawiali nadto poseł Włodzimierz Gniewosz, p. Głowinski i wiceprezes Brykowszki.

Następnie dyskusji przyjęto, na podstawie referatu p. Raciborskiego, sprawozdanie komisji rachunkowej co do zamknięcia rachunków za r. 1904 i co do budżetu na r. 1905.

Nastąpił referat dr. Kornela Pajęta o upaństwowieniu kolei północnej, zakończony następującą rezolucją: Walne Zgromadzenie gal. Tow. gosp. uważa sprawę upaństwowienia kolei północnej za jeden z najważniejszych naszych postulatów i wyraża nadzieję, iż polskie Koło polskie we Wiedniu wszelkich starań dołoży, aby sprawa ta jak najprędzej zatwierdzona została. — Rezolucję tę jednomyślnie przyjęto, poczem prof. Mikulowski-Pomorski zachęcał gorąco członków Tow. gospodarskiego do wzięcia udziału w wyścizce rolniczej do Danii i południowej Szwecji.

Na tem zamknięto zebranie poranne, popołudniu o g. 4-30 rozpoczęło się posiedzenie połączne.

W niedzielę 5 marca Fryderyka Op. — Gr. kat. Tymoteja Fr. — Kal. słow. Pakośława. Wschód słońca 6:42, zachód 5:44. W poniedziałek 6 marca Kołeta Panny. — Gr. kat. Tymoteja. — Kal. słow. Bojimir. Wschód słońca 6:40, zachód 5:45.

Do dzisiejszego numeru dołącza się nr. 6, 7 i 8 **Ziarna** dla tych szanownych prenumeratorów, którzy je abonują.

— **Odsnaczenie.** Cesarz nadał inspektorowi straży cywilnej w Krakowie Karolowi Tichemu z okazji przeniesienia go w stan początku srebrny krzyż zasługi z koroną.

— **Z uniwersytetu Jagiellońskiego.** Minister oświaty zatwierdził uchwałę kolegium profesorów fakultetu filozoficznego uniwersytetu krakowskiego, dopuszczając dr. Włodzimierza Demetriukiewicza jako docenta przyw. archeologii przedhistorycznej.

— **Rada szkolna krajowa** zamianowała O. Graubarta zastępcą nauczyciela w gimn. w Struju; A. Migdała zastępcą naucz. w gimn. św. Jacka w Krakowie, oraz przeniosła zastępcę nauczyciela, Adama Matejkę z Rzezowa do gimn. w Struju.

— **Dyrekcja poczt** przeniosła oficyała pocztowego, Antoniego Zielińskiego ze Struja do Tarnowa l.

— **Przeniesienia.** Inspektor szkolny okręgowy J. Ornatoński przeniesiony z Rawy do Starego Sambora, J. Nowakowski z Gródka do Struja, H. Bromiła z Husiatynka do Gródka, A. Zontek z Niska do Chyżanowa.

— **Z kolei państwowych.** Minister kolei nadał tytuł starszego inspektora Albinowi Dworzakowi, nacelnikowi oddziału rachunkowego dyrekcji w Krakowie p. z tytułem przeniesienia go w stan spoczynku, oraz poruczył adiutantom Franciszkowi Szczerbowskiemu z Nowego Sącza tymczasowo kierownictwo zarządu tego magazynu.

Ministerstwo kolei przyznało następującym urzędom stażynym w Galicji nazwy, prawa i obowiązki urzędów ruchu kolejowego, a to w myśl § 3 statutu organizacyjnego dla państwowego zarządu kolei: Bochnia, Borysław, Drohobycz, Przeworsk i Sambor.

— **Uzupełnił egzamina** dojrzałości z języka łacińskiego i greckiego, tudzież z propedeutyki filozoficznej dla abiturientów szkół realnych odbyła się w terminie wiosennym d. 15 marca.

— **Kronika lwowska.** JE. ks. arcyb. Bilewskiego, podobnie jak w latach poprzednich, i obecnie, korzysta z gościnnych przedpołudniowych, a ile ma je wolne od ciężkich obowiązków arcybiskupstwa i lustruje naukę religii w szkołach lwowskich. W zeszłym miesiącu był w kilku szkołach miejskich na nauce religii — odwiedził także szkoły wiejskie. Wychowanie młodego pokolenia niewątpliwie wiele zyska skutkiem tej trosklicznej opieki najczelniejszego arcybiskupa.

— **40-godzinne nabożeństwo** w kościele oo. Jezuitów odbędzie się w dniach 5, 6 i 7 bm. w następującym porządku: w niedzielę dnia 5 bm., o g. 5 rano wystawienie Najśw. Sakr. i Msza św. o g. 8 wotywa, o g. 11 suma celebrowana w obrządku grecko-katolickim przez ks. metropolitę Szepteykiego, w czasie sumy kazanie. Nieszpory o godzinie pół do 5 celebrują i słowo Boże głoszą oo. Dominikanie.

W poniedziałek dn. 6 b. m. o 5 rano wystaw. Najśw. Sakr. i Msza św., o godzinie 6 prymaria, o 8 wotywa, o g. 10 suma, celebrowana w obrządku ormiańskim przez ks. arcybiskupa Teodorowicza, w czasie sumy kazanie. Nieszpory o g. pół do 5 celebrują i słowo Boże głoszą oo. Franciszkanie. Po nieszporach procesja i Te Deum.

— **Z życia towarzyskiego.** Jak co roku, odbyło się onegdaj z okazji obrad ogólnego zgromadzenia delegatów gal. tow. kred. ziemskiego przyjęcie w salonach preza. tow. kred. dr. Władysława Krańskiego i jego małżonki. Około 8 wieczorem przybył niemal wszyscy delegaci a nadto duże grono wybitnych osobistości a między innymi p. namiestnik hr. Potocki, p. marszałek hr. Badeni, ks. arcybiskup Bilewski, ks. arcybiskup Teodorowicz, hr. Kazimierz Badeni, hr. Leon Piński, p. Filip Załeski, wiceprezydenci Korytowski, hr. Łos i Płazki, radcy dworu Łaskowski, Jaegerman i Dembowski i w. i. Przyjeździe przy auto zastawionych stołach przebiegało się do późna w noc i pozostawiło dla zebranych miłe wspomnienie iście staropolskiej gościnności gospodarstwa.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** W sobotę, dnia 4 b. m. Prof. dr. J. Bolez-Antoniewicza: Sztuka chrześcijańska we Włoszech od Konstantyna do Justyniana (z obrazami świetlnymi). Zakład fizyczny univ. Długosza 8. Początek o godzinie 6.

— **W szkole nauk politycznych** dziś o 7 wieczór dalszy wykład ks. kan. Sapięhy „Historia Kościoła katolickiego w związkach polskich w XIX wieku“.

— **Związek katolicko-społeczny.** Wczoraj o 4 popołudniu odbyło się walne zgromadzenie Związku katolickiego społecznego. Przewodził go prezes Związku p. Tadeusz Cieński. Zgromadziło się przeszło sześćdziesięciu członków z różnych stron kraju. Ze sprawozdania, które złożył sekretarz Związku, poseł ks. Adam Wesoliński, dowiedzieli się walne zgromadzenie, że zarząd Związku odbywał liczne narady, a w czasie dziewięciu-miesięcznego istnienia swego pozyskał członków przeszło 800. Zajął się akcją ratunkową dla ludności, dotkniętej klęską powodzi, urządził Związek wykłady w kwestjach społecznych dla rzemieślników i młodzieży uniwersyteckiej. Wydał Związek broszurę popularną o zagadnieniach społecznych. Wydaje miesięcznik **Związek kat.- społ.** Rozpatrywano i przygotowano referat do zmian regulaminu dla służby. Związek wpłynął na utworzenie Biura pośrednictwa pracy w Oświęcimiu i złożył tam skroniośnik dla emigrantów „na Saksy“. Związek zajmował się wyrabianiem statatów wzorowych dla zawodowych stowarzyszeń, na biuro bezpłatnej porady prawnej dla członków stowarzyszeń katolickich, zajmuje się pobudzeniem do życia tow. św. Rafała i organizuje stowarzyszenia udziałowe dla budowy takich mieszkań dla robotników. Z tej dotychczasowej działalności widać, że zarząd Związku zajął się piekąciami sprawami społecznymi, a gdy usiłowanemu zarząd powieździe się skupić i zorganizować wspólna działalność wszystkich stowarzyszeń katolickich społeczno-robotniczych w całym kraju, Związek przyczynić się może wiele do postępu i poprawy stosunków materialnych, duchowych i moralnych klas robotczych.

Dalej przeprowadzono dyskusję nad wieloma sprawami, w której brał udział ks. inf. Federkiewicz, Józef Thullie, redaktor **Postępu** p. Horowicz, dr. Przygodzki, ks. Wesoliński i wielu innych. Następnie wybrano nowy zarząd: prezesem wybrano p. T. Cieńskiego, zastępcami ks. infulata Fed. kiewicza i p. prof. Thulliego. Członkami wybrani zo-

stali: dr. Koncki, ks. poseł Wesoliński, p. Horosiewicz, p. Czapeliski, pani Jelska, ks. Mytkowicz, pani Przebocka, pani Paparowa, dr. Przygodzki i p. Dworski.

— **Z tow. historycznego.** Na walnym zgromadzeniu tow. historycznego, z którego krótkie sprawozdanie już podaliśmy, wygłosił prof. dr. Bronisław Dembiński i odczytał, oparty na materiale z (tajnego archiwum berlińskiego p. t. Prusy, Rosja a Polska w przededniu Wielkiego Sejmu. Punkt wyjścia odczytu p. Dembińskiego była wojna król. r. 1787, która poruszyła całą Europę. Prusy uważały chętnie za pomysłową, aby istniejący formalnie, a faktycznie objęty traktat prusko-rosyjski, zawarty w r. 1764 a kończący się po dwukrotnym wznowieniu w marcu 1788, przypomnieć, odświeżyć i wzmocnić. Prusy oświadczyły, że w tym celu przystąpią do negocjacji, w których dążyć będą do osiągnięcia nowego traktatu, swe pośrednictwo, pragnęły okazać się prawdziwym przyjacielem, licząc na to, że Rosja przyjmie plan pruski, którego główną treścią było, aby oprócz Gdańska i Torunia zabrać dwa województwa, poznańskie i kaliskie, zabrać, jak wyraził się król Fryderyk Wilhelm II w własnoręcznym piśmie do posła swego w Petersburgu, „lewy brzeg Wisły“, znaleźć w Polsce nowe granice. Gdańsk sam nie mógł wystarczyć, bo zdaniem króla pruskiego i ministrów miało to należeć już prawie do Prus. Oświadczenie traktatu prusko-rosyjskiego na początku r. 1788, Rosja nie przyjęła, nie przyjęła udeycały ze względu na Austrię, która wbrew oczekiwaniom i insynuacjom pruskim czynny udział w wojnie z Turcją a projekta „chimeryczna“, jakie pojawiły się w Berlinie, stanowczo odrzucała.

Austria doprowadziła w maju 1787 do deklaracji wspólnej z Rosją, ubezpieczającej Rzeczpospolitą przed możliwą aneksją pruska. Nadzieja, że uda się dworowi pruskiemu, sędzie związanemu z w. ks. Pamią, osiągnąć porozumienie z Rosją, nie znikła jeszcze latem 1788. Zanepokoił, zaalarmował dopiero Prusy projekt aliansu Rosji z Polską w końcu sierpnia 1788. Do tego czasu wyrażano się w Berlinie i o zbierającym się Sejmie konfederackim z niechęcią, podnosząc w Petersburgu, że w sprawie polskiej interes Prus i Rosji jest identyczny. Projekt niespodziany aliansu Rosji z Polską wywołał niespodzianą pamiętą deklarację z d. 12 października 1788 na początku Wielkiego Sejmu. Dwór berliński zapowiedział jednak, że deklaracja będzie bez konsekwencji, skoro Katarzyna odstąpi od zamierzonego przymierza z Polską. Król Fryderyk Wilhelm II oświadczył w listopadzie i grudnia r. 1788, że jest i zostanie przyjacielem Rosji, jeśli ta „zechce kulturować jego przyjaźń“, oświadczył, że skutki nieporozumienia Prus i Rosji w sprawie polskiej są dla obydwóch państw zarówno niebezpieczne, bo Rosja i Prusy mają absolutnie te same interesy. Polska zrywała za sobą siebie, idąc za rozbudzeniem uczuciem i impulsem, a Prusy zostawiały Rosji „drogę honorową“, aby mogła wrócić do dawnego jednego systemu prusko-rosyjskiej przyjaźni. Prelegent konkluduje, że deklaracja pruska z d. 12 października 1788 była tylko „politycznym manewrem“.

— **Tow. „Dzieciątka Jezus“.** Walne zgromadzenie tego towarzystwa odbędzie się 10 b. m. o godzinie 5 popołudniu w gmachu gal. Kasy oświeceniowej.

— **Strajk w fabryce tutek** braci Elster zakończył się wczoraj i robotnicy, otrzymawszy pewne przyrzeczenia, powrócili do pracy.

Natomiast w fabryce tutek firmy Elster i Topf strajk trwa dalej.

— **Samobójstwo.** Oficyał rachunkowy namiestnictwa Roman Lohński odebrał sobie życie wystrzelając z rewolweru. Samobójca liczył lat 38, był kawalerem a przyczyną rozpaczliwego czynu miał być rozstrój nerwowy.

— **Kronika krajowa.** Delegatami do krakowskiego tow. wzaj. ubezpieczeń wybrani zostali z miasta Lwów a dr. Edmund Kamiński, dr. Ernest Adam, dr. Adolf Lilien i dr. Władysław Solowij. Z dotychczasowych delegatów, którymi byli pp. Michalski, Riedl, Bieleński i dr. Srokowski, żaden wybrany nie został.

Z miasta Kraków a do delegatami do tow. wzaj. ubezpieczeń wybrani zostali pp. hr. Andrzej Potocki, Jerzy Jaworicki, Jan Kwiatkowski, dr. Konstanty Lipowski, Mieczysław Sędzimir i dr. Wal. Stanisławski.

— **Pożar pałacu w Suchej.** Starożytny zamek w Suchej, mieszczący sławne zbiory biblieczne i historyczne, pali się od wczoraj. Dotąd nadszedł tylko komunikat następujący telegram. „Zamek od wczoraj rano goręje. Górne piętra zniszczone, parter, a z nim biblioteka prawdopodobnie będą uratowane. Przyczyna pożaru dotąd nieznaną“.

— **Strajk generalny w Krakowie (?)** Krakowski korespondent **Kurj. lwow.** donosi: „Dowiedzieliśmy się z bardzo wiarygodnego źródła, że socyalistycznie zamierzają zorganizować powszechny strajk robotników w Krakowie. Mowa tu naturalnie o robotnikach, należących do partji socyalistycznej, ale tych jest tak wiele, że strajk byłby bardzo dotkliwym dla ośrodka mieszkalności. Blizsze szczegóły nieznanne, faktem jednak jest, że władze przemysłowe żywo, choć tępnie, ewentualności strajku się zajmują. Strajk będzie miał prawdopodobnie na celu, odpowiedzieć serdecznie odzewem na wypadki w Królestwie i Petersburgu.“

— **Zamach morderczy i samobójstwo.** Ze Stanisławowa telegrafują: Poduręcznik kolejowy, zięć tuższojgo grabarza, Luxa, strzelił dziś o 11 przed południem w budynku pocztowym do swej żony, a potem do siebie, dwa razy. Żona lekko ranna w szyję, on dogorywa w szpitalu. Powien stróż, który chciał go rozbiorzyć, został śmiertelnie ranny w głowę. Pow dem zadržó do żony.

— **Z buczaczki** piszą nam pod dnem 2 b. m.: Wczoraj odbył się u nas wieczór deklamacyjny-muzyczny, urządzony przez buczaczki tow. Szkoły ludowej. Ukochany nasz ks. prałat Gronnicki chętnie powiększył fundusze na cele tego towarzystwa a z radością chętnie nysła Annyka urczywistnie, zapropowował, by w antytrakcie wykonał dobrze przez naucz. p. Zakrzewskiego prowadzony chó włościański z Podzameczka szereg pieśni patriotycznych. (Lud z Podzameczka jest rzemieślniczo-mazurski i kulturalnie wyżej stojący niż w zachodzie.) Tymczasem inicjatorzy wieczorku woleli ze względu na wielką ilość członków żydów dać im zarobek, pogardzono więc w ostatniej chwili śpiewem włościańskim a wzięto muzykę żydowską, która po zakończeniu wstępnego słowa, wygłoszonego przez ks. Sobieniowskiego, na wyrażone tegoż zakończenie „Jeszcze Polska nie zginęła“ zagrała żydowsko-niemieckiego walcu, a później cały czas walcami i polkami upiększali patriotyczny wieczorek towarzystwa Szkoły ludowej. Pani Zakrzewskiemu na wstawienie się ks. prałata pozwolono zaśpiewać, ale dopiero przy zakończeniu wieczorku, wtenczas, kiedy prawie wszystkie krzesła pustka świeciły. Wrażenie też po tym wieczorku pozostało bardzo przykre.

— **Kronika powszechna.** Kler czeski o polepszenie bytu z Wiednia donoszą: Deputacja kleru czeskiego była wczoraj na audyencji u arcybiskupa wiedeńskiego ks. kard. Grubshy, jako przewodniczącego komitetu biskupów austriackich, u nuncjusza papieskiego i u ministra dla Czech dra Randa, z prośbą o polepszenie bytu kleru czeskiego. Wszędzie przyjęto deputację bardzo życzliwie.

— **Wiedeńska „Deutsche Ztg.“**, organ antysemitki, przestaje — jak z Wiednia donoszą — wychodzić od 15 bm. z powodu braku funduszy.

— **W Warszawie** kursują teraz ustawicznie rozmaite odczyty. Partya socjalna wydała obecnie odczyt, zachęcając handlowców do strajku, w której między innymi czytamy: „Byłoby niegodnym ludzi, gdybyśmy my, handlowcy, byli tylko biernymi świadkami tych wielkich zdarzeń. I byłoby to zarazem strasznym zaślepieniem, byłoby to zupełnym niepomowaniem naszych własnych interesów, gdybyśmy teraz w tym ogromnie ważnym momencie, nie przyłączyli się solidarnie do obryzganego ruchu strajkowego. Towarzysze i Towarzyski! I my, również jak i robotnicy fabryczni, jesteśmy najemnikami kapitału i my również jesteśmy wyzyskiwanymi i gnębionymi przez naszych pryncypałów. Bronimy się bronią robotników, bronimy się braterską solidarnością, bronimy się jasnym rozumieniem własnego interesu! Odrzućmy stałymi do walki z uciskiem i wyzyskiem, który zatrzyma nasze życie i czyni nas ludźmi, ale murzynaami robotniczymi! Bez wahania stałymi do tej walki, zwycięstwo nasze jest zapewnione!“

Narodowa demokracja wydała do robotników odczyt, w której tłumaczy im, że obecnie nie czas na walkę rewolucyjną, bo jeżeli dzisiaj my, Polacy, powstaniami, to będziemy osamotnieni. Rząd cara ogłosi wtedy wojnę narodową a cała Rosja, nawet ta, co chce w cesarstwo zrobić rewolucję, złączy się z wojskiem i wspólnie nas mordować będzie. „Nie pora, Bracia, na rewolucję! — mówi dalej odczyt. — Nasz obowiązek gromadzić siły materialne i duchowe, czekać w spokoju na tę chwilę gdy Rosja rewolucyjna naprawdę wypowie walkę, caratowi, gdy zdobędziemy odpowiednie środki do walki, gdy wreszcie w Europie całej będą zamieszki, a przewidywaliśmy, gdy które państwo rozpocznie wojnę z Niemcami i zniszczy jej. Wówczas my, o ile dziś nie stracimy naprosto się i nie przelejemy krwi, będziemy mogli swym wystąpieniem zaważyć na szali wypadków, zmusić Rosję do liczenia się z nami i do ustępstwa.“

— **Zabójca w ks. Sergiusza** miał być jakiś inżynier, Rosjanin, pochodzący z Parjża.

— **Wilhelm II. na Sycylii** przybędzie 26 bm. wraz z żoną i synem, Eitlem. Zamieszka on na czas dłuższy na wyspie Taormina, gdzie wynajęto hotel „Timeo“ o 100 pokojach. W świątce cesarskiej zauchodzić się będzie 40 osób. D. 1 bm. opróżnił hotel wszyscy zamieszkał tam podróżni. W pierwszych dniach kwietnia opuści Wilhelm rodzinę i będzie odbywał przejażdżki po morzu Śródziemnym na jachecie „Hohenollern“.

— **Kompromitacja pruskiej polityki.** Hr. Marya Szembekowa, właścicielka Siemianiec w Poznańskiem, wnučka komedywopisarza Aleksandra hr. Fredy, zamieszkuje stale wraz z córką Zofią pałac siemianicki, cicho i spokojnie, zdala od życia politycznego. Tymczasem — jak opisuje **Kuryer warszawski** — władze pruskie posiadały o jakiejś kłownia politycznej i zorganizowały całą wyprawę na Siemianiec. Najpierw jechali urzędnicy sądowi z 20maczem, a towarzyszyła im siła wojskowa pod postacią pruskich żandarmerów, ubiorzonych od stóp do głów. Jechali też szlusz z narządziami, gotowy do wyszadenia bramy pałacowej, w razie oporu. Dojchawszy do Siemianiec, obsadzili najpierw cały pałac, aby kto z niego nie uciekł, a potem dokonali brutalnej rewizji w pałacu. Wszystko otwierali wzwracali książki z szaf, plądowali cały pałac, szukając pism niebezpiecznych, które hrabina rzekomo przechowywała u siebie. Zrewidowali wszystkie salony, salę biblioteczną, pokoje sypialne, gościnne, nie przepuścili nawet kuchni, strychów i piwnicy. Badali pilnie roznitki warszawskiego **Tygodnika ilustrowanego**, przeszli się niesłychanie wydaniami jubileuszowem **Czasu** krakowskiego, a ostatecznie odnieśli triumf, znalazłszy starą książkę z r. 1760: „Regulamin wojska polskiego“. Hrabina wobec tej brutalności pruskiej zachowywała zimną krew. Dała rozkaz służbie, aby dopomagała „gościom“ w czynnościach ich szczeniogodzinnej wizyty, nawet zapropowowała im posiłek, aby wytrwać mogli w swem szlachetnym zadaniu. Zarazem zaprosiła bawiącą w pobliżu Angielkę, aby się przyglądała obozowom pruskim, nieznanym w jej ojczyźnie. Koniec końców, cała pruska wyprawa skończyła się na niczem. Sledztwo wykazało niewinność hrabiny i jej córki, oskarżonej o rozdawanie polskich książek. Tak sauo wyszedł cało z tej sprawy syn hrabiny, gimnazjasta, który miał być świadkiem zbrodniczej czynności swej siostry.

— **Karnawał na Riwierze.** Z Nizy piszą: W sobotę 25 lutego wieczorem uosobiony „księżę Karnawał“ odbył wjazd uroczysty *dans sa bonne ville de Nice*, gdzie będzie rezydował do 7 marca, do północy. Tego dnia odbędzie się „skazanie na śmierć“ a następnie „stracenie księcia Karnawału“.

W niedzielę 26 lutego odbyła się w Nizy defilada wozów alegorycznych i masek na pl. Masseiny i avenue de la Gare a w Cannes wjazd Karnawału IX, corso kwiatowe, konfetti paryskie a w końcu o godz. 11 przed północą bal maskowy. We wtorek 28 lutego była w Antibes zabawa kwiatowa a w Villefranche kwiatowa bitwa morska w przystaniu tamtejszym. Na srode 1 marca zapowiedziano w Nizy wielkie wyścigi kolowe, w Cannes wystawę kwiatów na alejach de la Liberté, steeple-chases, biegi truchtem, military, turniej międzynarodowy lawn-tennis i wystawę dzieł sztuki pięknych w Golf-Club. Nazajutrz we czwartek 2 marca: pierwszą walkę kwiatową i pierwszy bal maskowy w Operze, w Nizy, w Cannes zaś „karnawał dzieci“: wymiana podarków i pamiętek. Na piątek 3 marca nazacone jest w Mentonie corso kwiatowe, konfetti, corso nocne, moceolletti, bal maskowy. Na niedzielę 5 marca: w Nizy pierwsze corso carnavalesque; w kasynie miejskim redu. W Cannes wielkie corso, bitwy w konfetti parisiens, potem wielka zabawa nocna i bal na alejach de la Liberté; o godz. 11 bal maskowy. W Mentonie corso i konfetti gipsowe. W poniedziałek 6 marca: druga wielka zabawa kwiatowa w Nizy. We wtorek: W Nizy drugie corso carnavalesque, konfetti gipsowe, pochodń z pochodniami. Drugi bal maskowy w Operze, zabawa nocna; redu. w kasynie. Podobne zabawy odbędą się w Cannes; nadto illuminacya, ogień sztuczny i spalanie „ks. Karnawału“.

— **Jubileusz Don Kiszota** ma być obchodzony w całej Hiszpanji w dniach 7, 8 i 9 maja. We wszystkich teatrach będą grane sztuki Cervantesa. Uosony Juan Valera wygłosi w hiszpańskiej Akademji prelekcję o nieśmiertelnym twórcy ryercza z La Manszji, w uniwersytecie mówić będzie o nim prof. Marcelino Menendez y Pelayo. Akademia hiszpańska wydrukuje nowe wydanie Don Kiszota i 80.000 egzemplarzy rozda bezpłatnie.

— **Zmarli.** Marya z Theimerów Majerska, żona inżyniera-architekta, Stanisława Majerskiego w Przemyślu, przeżywszy lat 29 zmarła 2 bm. w Zakopanem, po dłuższej ciężkiej chorobie, ośierocając dwie córki i pozostawiając w nieutulonim żalu męża, matkę i siostrę. Pani Zakrzewskiemu na wstawienie się ks. prałata pozwolono zaśpiewać, ale dopiero przy zakończeniu wieczorku, wtenczas, kiedy prawie wszystkie krzesła pustka świeciły. Wrażenie też po tym wieczorku pozostało bardzo przykre.

— **W Ostendzie** powstaje nowy teatr, urządzony zupełnie według wzoru wagnerowskiego teatru w Bayreuth. Śrotki finansowe są już zapewnione a kierownikiem artystycznym będzie znany śpiewak, b. tenor opery wiedeńskiej Ernest w. Dyk. Teatr będzie się nazywał „Théâtre international Lyrique Leopold II“, a w pierwszym sezonie wystawionym będzie dwukrotnie cały cykl „Pierścienia Nibelunga“ Wagnera i Mozarta „Don Juan“.

— **W Nowym Jorku** spalił się teatr „Kasyno-Theater“; w ludziach nie było żadnych ofiar.

— **Repertuar lwowskiemu teatrni miejskiego.** W sobotę „Szczęsione w zakątku“ H. Sudermana, występ p. Romana Żelazowskiego. W niedzielę popoł. „Drużarz“. W niedziele wiecz. wyjątkowo o godz. 7-nej „Pond sily“ Bjornstranowa Bjornsona. W poniedziałek „Apajune duch wodny“ operetka w 3 aktach Karola Millockera.

— **Repertuar teatru krakowskiego** W sobotę preiura „Wilhelminka“, komedia Wolfa. W niedzielę popołudniu „Kopciuszka“, wieczór „Wilhelminka“.

— **W wtorek koncert** Sarasatego i Bertly Goldschmidta.

— **Z KRAKOWA.** (Telefonem i pocztą.) — W sali rady pow. krak. na zaproszenie pp. Jerzego hr. Baworowskiego, Jana Gółza-Okoimskiego, Janusza hr. Tyszkiewicza i Zdzisława Władka odbyło się onegdaj wieczorem liczne zebranie obywatelstwa miejskiego i wiejskiego. Zgromadzenie miało na celu utworzenie krak. oddziału tow. prawnej obrony upadkowanych, istniejącego w Lwowie. Przewodniczącym zebrania wybrano p. Jana Skirlińskiego. Zebranie zajął Janusz hr. Tyszkiewicz, poczem dr. Skubiński, sekretarz towarzystwa, udzielił wyjaśnień o organizacji i zakresie działalności towarzystwa. Połmnił między innymi, że roku zeszłego zatrudniono 971 spraw, wniesiono do władz 470 podań, z których 430 donosiło pomyślnego załatwienia. W dyskusji zabrakł głos dr. K. Lipowskiego, Roltur, dyr. Strzyżowski, A. Porębski, dyrektor dr. Franciszek Paszkowski. Zgromadzenie uchwaliło złożyć oddział tow. w Krakowie, mający obejmować miasto oraz 20 najbliższych powiatów. Do wydziału wybrani zostali pp. dr. L. Caro, prof. dr. A. Górski, A. Porębski, Janusz hr. Tyszkiewicz, Jan Waligórski, Bol. Włodek.

rodzinnym zwłoki złożone zostają. Spokój jej duszy cześć jej pamięci!

— **OFIARY.** Klemens hr. Dzieduszycki z Martynowa przysłał k. 10 z kasy chleba dla ubogich św. Antoiniego, dla chorego starca przy ul. Rzeźbiarskiej l. 1 a w podwórzu.

— **Ze stowarzyszeń.** Walne zgromadzenie członków lwowskiego tow. kolonii leczniczej w Romanowie odbędzie się w sobotę 11 bm. o 5 popoł. w sali Kasj Oświeceniowej. Gremium wyższego sądu krajowego całego uczczenia śp. rady wyższego sądu krajowego Stanisława Tomplego, złożyło kwotę 74 koron na przystulisko Brata Alberta.

— **Z całego świata.** Wiedeń 3 marca. Prezydent ministrów Gautsch wskutek przebiegania znievolony jest przez jeden z dwóch dni pozostał w domu.

— **Mons 3 marca.** W lutejszym rewirze węglowym podjęto wczoraj w znacznej części pracę.

— **Stan powiatrz.** Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austriackich kolonij państwowych. Dnia 1 marca 1905 r. o godzinie rano. Czerniowce +0.1, Tarnopol —, Lwów +1.1, Skole —, Przemysł —, Jarosław +0.4, Tarnów —, Nowy Zagór —, Kraków —0.7, Praga +8.0, Wiedeń +2.0, Semmering —0.8, Budapest +0.4, Ischl —0.4, Riva +5.0, Triest +9.4, Celisyusa.

— **Ruch artystyczno-literacki** * P. A. Lelewicz, artysta lwowski opuszczył urządza w pierwszej połowie marca szereg przedstawi wien na prowincji a mianowicie w Kołomyi, Stanisławowie, Tarnopolu, Przemyslu, Tarnowie i w Krakowie. Program kładący się będzie z jego najlepszych monologów i kłepków.

* **Romeo i Julia.** Dom w Weronie, w którym mieszkała Julia Capuletti (via Capello 19), skazany na zagładę. Jest on bowiem już tak zrujnowany, że niepodobna go ocalić. Rada miejska zarządziła właśnie demolewać tego zabytku. Pozostaje już teraz tylko grób kochanków, a raczej Julii, znajdujący się daleko na prawym brzegu Adygi, w kaplicy należącej do starego klasztoru franciszkańskiego. Grobowiec jest w zaniedbaniu, nie przedstawia większej wartości architektonicznej, jest otoczony żelaznymi kratami.

— **Pismo Ménetrel** wywodzi, że szekspirowska fabuła nie opiera się na prawdzie historycznej. Zaprzecza jakoby w Weronie istniały rody Montecchich i Capulettich, twierdzi, że przez to samo kochankowie Romeo ani Julia nigdy nie istnieli. Są jednak ślady, które wskazują, że tak nie było. W r. 1535 Luigi da Porto dedykował swej krewnej Lucynie Savorgnana książkę z nagłówkiem: „La Giulietta“, wskazuje dzieje dwójga sła-znetych serc kochających się i ich śmiertelnie niebezpieczną; dzieje podobne do tych, jakie się wydarzyły w Weronie za czasów p. Bartolomea Scala. Pisał też o Romeo i Julii zmarły w r. 1561 M. Bandello. Najoczywistszym jednak dowodem, że Julia Capuletti żyła i zmarła w Weronie, jest wspomniany jej sarkof

Konduktor Leon Birski skoczył tak nie- szczęśliwie z wagonu pociągu ciężarowego, przyby- wającego do Podgórz-Płaszowa od strony Sudej, że upadł i dostał się pod koła wagonów, które ucię- ły mu obie nogi.

— Studentka uniwersytetu Jagiellońskiego Wanda Ż., 18 lat licząca, odebrała sobie życie przez utracenie. Powodem miał być rozstrój n-rwowy.

Ostatnie wiadomości.

Diennik poznański otrzymał z Petersburga następującą informację: Niemcy podejmują usilne starania w Petersburgu o zawarcie konwencji wojskowej, jak ongi w r. 1863. Dwukrotna specjalna misja w tej sprawie nie odniosła dotąd pomyślnego skutku, ale zachodzi poważna obawa, że Rosya się w końcu zgodzi. Konwencya taka ma na celu: w razie, gdyby ruch w Warszawie i Królestwie przybrał groźniejsze rozmiary, a mianowicie, gdyby ten ruch przybrał charakter narodowy, postać armię pruską i zaprowadzić tam porządek. Zapewniono mnie, że jest w Peters- burgu dość silna partya, która zabiega pruskie popiera.

Telegramy i telefonematy.

Komisye.

Wiedeń 3 marca. Na wczorajszym posie- dzeniu komisya prasowej, pod przewodni- ctwem hr. A. Wodzieckiego odbył się wyjątek z przepisu ustawy prasowej są te korespon- dencye dziennikarskie, które bywają wysyłane tylko do redakcji dzienników. Jednakże redaktor, wydawca i właściciel takiej korespondencyi może być pociągnięty do odpowiedzialności za czyny karygodne, przez te korespondencye popełnione. P. Spindler domagał się skreślenia ustępu co do odpowiedzialności.

Wniosek ten uchwalono, poczem komi- syya przystąpiła do obrad nad punktem I para- grafu 9, który według projektu subkomitetu brzmi: „Nie może być odpowiedzialnym redak- torem pisma peryodycznego ten, którego, jako posta do rady państwa lub sejmu krajowego oślania nietykalność poselska podczas trwania sesyi.”

P. Grek sprzeciwił się temu postanowieniu i wywołał, iż opinia publiczna wieleby się zdziwi- ła, gdyby ustawa prasowa zawierała postanow- ienie, uważające stanowisko odpowiedzialnego redaktora za niezgodne ze stanowiskiem posta. Jeśli z tego powodu, że post był odpowiedzial- nym redaktorem, powstawały jakieś nadużycia, to były one tak rzadkie, iż nie należy chwytac się tak radykalnego środka. Jeśli się twierdzi, iż post może być dziennikarzem, ale nie może być redaktorem odpowiedzialnym, to wówczas po- żywsze postanowienie ustawy prasowej byłoby klasycznym konwencyonalnym, którego skutkiem byłoby to, iż sędzia miaby ostatecznie do czynienia z fingowaną postacią redaktora odpowie- dzialnego, podczas gdy cały świat będzie wie- dział, że pismem kieruje kto inny. Kierownik pisma-post musiałby wówczas wynajmować so- bie redaktora odpowiedzialnego „strohmana”, redaktora „od kozy”. Nadużyciom, które powstają wskutek tego, że odpowiedzialny redaktor-post, jest podczas trwania sesyi nietykalnym, można zapobiedz przez przedłużenie terminu przedawania aż do chwili, gdy parlament lub sejm powe- znią w tej sprawie uchwałę.

P. Merunowicz oświadczył się w za- sadzie za powyższem postanowieniem, ale pro- ponuje następujące jego brzmienie: „Kto jako członek parlamentu lub sejmu posiada nietykal- ność, nie może być podczas trwania sesyi redak- torem odpowiedzialnym”. Również ks. Komoro- wski oświadczył się za postanowieniem sub- komitetu.

P. Grabmayr wniósł, aby dotyczące postanowienie brzmiało jak następuje: „Członek rady państwa i sejmu wykluczony jest podczas trwania sesyi ze stanowiska odpowiedzialnego redaktora pisma peryodycznego”.

P. Starzyński zgodził się na styliza- cję p. Grabmayra, ale postawił poprawkę, aby zamiast słów „podczas trwania sesyi”, wstawio- no słowa „podczas trwania nietykalności”.

P. Ryba przemawiał przeciw temu po- stanowieniu i dziwił się, że post może być wszystkim, tylko nie redaktorem odpowiedzial- nym. Po raz pierwszy występuje tu sprawa *incompatibilitatis* poselskiej. Post może być urzę- dnikiem i pobierać grube pieniądze z kieszeni opodatkowanych i to nie jest *incompatibilitatis*, natomiast nie może być redaktorem odpowie- dzialnym, bo to nie zgadza się z jego stanowi- skiem poselskim. Postanowienie takie musiałoby wywołać nadużycia w sprawie ustanowienia re- daktorów odpowiedzialnych, a wcale nie przy- czyniłoby się do podniesienia powagi prasy.

Po dłuższej dyskusji, w której przemawiali pp. Iwczewicz, Licht, Schlegel, Rieger, Stransky, referent przyłączył się do brzmienia, zapropono- wanego przez p. Grabmayra, poczem w głosowa- niu za wnioskiem, wykluczającym posta od od- powiedzialnego redaktorstwa, oświadczyło się 25 członków komisyi, przeciw 7.

Następnie przyjęto cały ustęp w brzmieniu, zaproponowanem przez p. Grabmayra.

Wiedeń 3 marca. Na posiedzeniu sub- komitetu komisyi kolejowej p. Skene wyznał przemowienie swe w izbie co do przekroczenia kredytu przy budowie kolei alpejs- kich. Po zbadaniu aktów obstarje przy zdaniu, że minister przekroczył uchwalone kredyty i nie przedłożył na czas zmiany kosztorysu.

Minister kolei Wittek bronił się, że po- przednio nie można było przedłożyć żądań, do- dotyczących nadwyżki.

P. Stwiertnia interpelował, czy pod- wyższenie płac robotników jest już zawarte w kosztorysie projektu szczegółowego, czy też jest to żądanie dodatkowe, na co p. Wurmb, szef sekcyi, odpowiadział, że jest to już uwzględnio- ne w projekcie.

P. Stwiertnia dalej pytał, jak to się stało, że kwota „kosztu dworca w Tryjeście”, wynosząca w pierwotnym projekcie 2 miliony koron, obecnie wzrosła na 9 milionów.

P. Wurmb odpowiadział, że w chwili opracowywania projektu nie było odpowiedniego planu i że wówczas szło tylko o rozszerzenie stacyi „St. Andra”, zaś nie było jeszcze projektu portowego. Skutkiem nowego wielkiego projektu portowego zrodziła się potrzeba zupełnego prze- kształcenia stacyi, co pociągnęło za sobą znaczne koszty.

Na końcu posiedzenia minister skarbu oraz p. Wurmb dawali poufne wyjaśnienia o budo- wie tych kolei ze względu na wojskowość.

Wiedeń 3 marca. (Tel. własny). Niektóre dzienniki wiedeńskie przebieg wczorajszego po- siedzenia subkomitetu kolejowego widocznie zu- pełnie fałszywie zrozumiały, skoro głoszą, że

członkowie subkomitetu zmienili swe zapatrywania na korzyść Witteka. Jak już donosiliśmy, uspo- sobienie dla Witteka wcale się nie zmieniło. Wittek sam wie o tem, że siedzi na wulkanie a jest na tyle słabym, że żalu i smuku, jaki go przejmują z tego powodu, opanować nie może.

Wiedeń 3 marca. Komisya w e t e r y n a r y j n a zatwierdziła w całości ustawę o zwalczaniu zarazy nierogacizny. Nastąpiło porozumienie między reprezentantami rządu a komisją w sprawie żądanych przez referenta zmian. Po zreda- gowaniu wniosku przez sprawozdawcę projekt ustawy będzie ostatecznie przez komisję zatwier- dzony.

Wiedeń 3 marca. Komisya b u d z e t o- w a zatwierdziła wczoraj dzień: „szkoły ludowe”.

Minister oświaty dr. Hartl odpowia- dał na wywody mówców poprzednich co do przepisów dyscyplinarnych dla nauczycieli i wskaza- ła na sankcyonowane już uchwały sejmów: mo- rawskiego i styryjskiego, które sprawę tę zata- wliwy w myśl żądań nauczycieli. Inne kraje po- winny pójść za tym przykładem. W sprawie re- organizacyi seminarjów nauczycielskich zauwa- żył minister, że zarząd oświaty zajmuje się spra- wą nauczycieli szkół ćwiczeń. W kwestyi nauki uczniów słabo rozwiniętych lub niezdolnych jest w toku akcya dążąca do utworzenia szkół i klas pomocniczych, również toczą się starania, aby nauczyciele ludowi zapoznali się z metodą lece- nia jankania. Zarząd oświaty zajmuje się gorąco kwestyą higieny szkolnej, sprawą lekarzy i ta- zienek szkolnych, ćwiczeń fizycznych itp. celem podniesienia higieny w szkole. Następnie omawiał minister sprawę subwencyonowania kursów nauczycielskich, połączonych ze szkołami wy- działowemi. Zamierzono jest upaństwowienie o- kregowych inspektoratów szkolnych. Dalej omawiał dr. Hartl sprawę założenia seminari- um ruskiego w Galicyi i budo- we nowych gmachów na pomieszczenie seminari- um w Graeu, Lwowie i Sokalu, a w końcu życzenia, podniesione w sprawie ruskich szkół ćwiczeń w seminarjach we wschodniej Galicyi.

P. Barwiński podniósł, iż brakowi nau- czycieli ludowych w Galicyi mogłoby zapobiedz to, gdyby główni nauczyciele seminarjów i in- spektorowie pochodzili z kół nauczycieli, ukwalifi- kowanych do szkół średnich. Sprzeciwia się projektowi rozszerzenia nauki w seminarjach od lat 5, bo cztery lata nauki zupełnie wystarczą, jeśli seminaria nie będą przepelnio- ne, a materiał dotychczasowy zostanie ograni- czony. Przemawia za tem, aby uwagę nauczy- cielów robotę ręczną zwrócić na motywy swojs- kie. Ze względu na wielką liczbę Rusinów i Rumunów na Bukowinie domaga się założenia w Czerniowcach seminarjum utrakwistycznego i założenia ruskiej i rumuńskiej szkoły ćwiczeń.

Wreszcie komisya wybrała subkomitet z 7 członków dla sprawy Lloyda. Z Polaków wszedł do subkomitetu p. Górski.

Rada państwa Posiedzenie piątkowe.

Wiedeń 3 marca. Na dzisiejszem posiedze- niu izby postów po odczytaniu interpelacyi i wniosków odpowiadali ministrowie Hartel, By- landt-Rheidt i Klein na szereg interpelacyi, poc- zem przystąpiono do dyskusyi nad nagłym wnioskiem Schummeiera i tow. w sprawie wyboru komisyi z 36 członków dla zbadania stosunków we wszystkich szpitalach garnizono- wych w Austrii.

P. Schummeier protestował przeciw swojemu, w jaki minister obrny krajowej zwołył odpowiadać na wszystkie interpelacje w sprawie zżęcania się nad żołnierzami. Użalał się, że zarząd wojskowy ignoruje wypadki maltre- towania żołnierzy, przytoczone przez stronnictwo i prasę socjalno-demokratyczną. Następnie opisy- wał mowa na podstawie opisu następnich świad- ków fakt maltretowania pewnego dragona, na- zwiskiem Hanglara, jak on przed śmiercią był zaniędywany. Pismo ministra wojny o tym wy- padku było pełne nieprawdziwych szczegółów. Mowca protestował dalej przeciw zawartemu w ostatniej mowie ministra obrony krajowej zarzu- towi podburzania w armii i denuncjowania, w końcu prosił o przyjęcie nagłosy wniosku. Posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń 3 marca. (Tel. wł.) Komisya pa- rlamentarna Kola Polskiego obraduje w tej chwili w sprawie głosowania nad wnioskiem Schu- mmeiera. Jak slychać prawdopodobnie zapadnie uchwała, by Kolo Polskie głosowało przeciw na- głosy.

Wiedeń 3 marca. Między odczytaniami dzis- interpelacyami znajduje się interpelacya Da- szyńskiego i tow. w sprawie wmięszania się pruskiego urzędnika policyjnego do wewnątrznych spraw Austrii. Interpelacyi stwierdzają, że pruski radaa policyjny Maelder z Bytomia bawił w grudniu z. r. z po- lecenia rządu pruskiego w Wadowicach a praw- dopodobnie i w innych miastach galicyjskich, aby zbadać, czy prawdą jest, że wpływają tam na osiedlonych w Galicyi obywateli, by nie przybyli na pewien proces w Bytomiu, na który zostali zezwani jako świadkowie. Maelder wy- gotował pismem sprawozdanie o swoich docho- dzeniach dla pruskiej prokuratury i sprawozda- nie to przy rozprawie głównej d. 17 lutego b. odczytano. Mowa jest w tem sprawozdaniu o tem, że pewien urzędnik policyjny w Wadowi- cach oświadczył w obec Maedlera gotowość przyjmowania pieniędzy, przeznaczonych na po- droże dla świadków i postarania się, by oni przy- jechali do Bytomia.

Wszystkie te fakty i przeszłość Maedlera, jednego ze znanych prowokatorów, dowodzą, że pozwolił on sobie w Galicyi urzędować, jak gdy- by w prowincyi pruskiej. Wobec tego, że także rosyjscy szpiegowie krązą po Galicyi, by śledzić ruch polityczny, zapytują interpelancy, co rząd zamierza uczynić, by temu zapobiedz.

Odczytano także interpelacyę p. Hanni- s z a i tow. w sprawie aresztowania austriackie- go poddanego Wilhelma Schmidta w Łodzi; Breitera i tow. do ministra kolei w sprawie oddania budowy kolei Tarnopol-Zbaraż firmie Rybak, Sochański i sp., za którą kryje się pruska spółka kolejowa: firma ta — zaznacza interpelant — mimo panującej nędzy, w ciągu roku nie wykonała żadnej pracy, która dałaby ludności zarobek; Breitera i tow. do mi- nistra skarbu w sprawie postępowania władz skarbowych przy rozdawaniu trafik.

Wiedeń 3 marca. (Tel. własny). Większa część postów, widocznie nie mogąc doczekać się wakacyi parlamentarnych, dziś już wyjechała do domów. W Izbie bowiem przeraziły pustki, po- mimo że dyskusya nad nagłym wnioskiem socya- listy Schummeiera jest miejscami gorąca.

Dzisiejsza dyskusya ponowita w kuloarach pogłoski o bliższym ustąpieniu ministra obrony kraj. Welsersheimba.

Przesilenie na Węgrzech

Budapeszt 3 marca. Powołania parlamen- tarzystów węgierskich do Wiednia już nastąpiły. Od soboty kolejno będą przyjęci przez cesarza: hr. Apponyi, hr. Banffy, hr. Albin Csaky, br. Da- niel, dr. Daranyi, dr. M. Falk, Hodossy, Justh, Lang, Rakovsky, Thaly, Toth, Tomasic, hr. Jan Zichy, hr. Ferdynand Zichy i hr. Szelenzsky. Dr. Wekerle i Koszut nie będą powołani, gdyż ce- sarz zna już ich zapatrywania na sytuację.

Parlament angielski.

Londyn 3 marca. Izba posłów obradowała nad dodatkowym kredytem 550.000 f. st. dla armii. Wniosek o obniżenie tego kredytu dodat- kowego odrzucono 221 głosami przeciw 190. Rezultat głosowania opozycya przyjęła oklaska- mi. Dep. George (liberalny) następnie zażądał odcroczenia obrad nad tą sprawą; wniosek jego odrzucono 191 głosami przeciw 167. Ten wynik głosowania liberalni postawili długotrwa- łymi oklaskami i okrzykami „Proszę podać się do dymisyi”.

Z Królestwa Polskiego

Berlin 3 marca. *Berl. Local Anzeiger* do- nosi z Warszawy, że wojsko i kozacy silnymi oddziałami przeciągają ulicami. Rewizye odby- wają się co chwili. Domy z rozkazu policyi za- mknięte już o g. 6 wieczorem. W dzielnicy ży- dowskiej na Nalewkach aresztowano 350 subje- któw handlowych.

Do dyrektora Marchandsona, kierownika to- warzystwa „Vapor”, strzelano z rewolweru, obie- kule jednak chybiły.

Londyn 3 marca. B. Reutera otrzymuje wiadomość z Warszawy, że o godz. 3 popołudniu wczoraj rzucono z okna, z którego widać stacyę policyjną Muranowską, bombę; padła ona na grupę żołnierzy policyjnych, ale nie wybuchła. Dwóch żydów aresztowano. Blizszych szczegó- łów brak.

Warszawa 4 marca. Zachodzi obawa, że do soboty tylko starczy gazu do oświetlania, wskutek strajku robotników gazowych.

Warszawa 3 marca. W dzielnicy żydow- skiej na Nalewkach wybuchł rozruch z cha- rakterem antyżydowskim.

Z Rosyi.

Petersburg 3 marca. Petersburska Agencya telegraficzna ogłasza, że pozabawiono się wszelkiej podstawy doniesienia pism zagranicznych, jakoby minister rolnictwa Jermolow otrzymał rozkaz wypracowania projektu konstytucyi i z tego po- wodu odbyły się u niego konferencye wyższych urzędników.

Manifest cara.

Petersburg 3 marca. Manifest cara Miko- łaja opiewa:

„Niebadanej Opatrzności podobało się ze- stać na ojczyznę ciężkie próby. Krwawa wojna na Dalekim Wschodzie o honor Rosyi i o pano- wanie na wodach oceanu Spokojnego, która jest tak konieczna dla zapewnienia na wielki pokojo- wego rozwoju nietylko naszego, ale także innych chrześcijańskich narodów, wymagała od narodu rosyjskiego znacznego wyczerpania sił i pochłonęła wiele drogich i blizkich sercu naszymu ofiar. Ale podczas gdy okrywający się sławą synowie Rosyi w walecznym boju poświęcają swe życie za wiarę, cara i ojczyznę, w ojczyźnie samej wybuchły z a m i e s z k i ku radości wrogów naszych a naszymu głębokiemu smutkowi. Za- ślepieni pychą a pełni złej woli przywódcy ruchu powstańczego rzucają się na święty kościół pra- wosławny i na poświęcone ustawami zasady pa- ństwa rosyjskiego, w tej myśli, że zerwawszy na- turalny związek z przeszłością, zniszczyć istniejący porządek państwa i że w jego miejsce przyjdzie nowy ustrój kraju na zasadach, obcych naszej Ojczyźnie.

Zamach na W. ks. Sergiusza, który tak go- rąco ukochał pierwszą naszą rezydentę i wpo- śród pomników Kremla przedwcześnie stracił ży- cie, głęboko zranil uczucia narodowe wszystkich, którym honor imienia rosyjskiego jest drogi.

Pokornie znosimy nalożone na nas próby i czepiermy siłę i pocięchę w silnej ufnosci w łaskę, którą Bóg zawsze objawiał dla potęgi ro- syjskiej, tudzież w starę a znanęj nam uległości względem tronu wiernego narodu rosyjskiego. Dzięki modlitwom świętego kościoła prawo- sławnego a pod sztandarem samodzierczej woli carskiej, Rosya przetrwała już niejednokrotnie wielkie wojny i rozruchy i zawsze wychodziła z nową niezłomną siłą z tych trudności.

Atoli wewnętrzny nieład w ostatnim czasie i chwignięcie umysłów, które wspomagają rozsze- rzenie się rozruchów i zamieszek, każą przy- pomnieć instytucjom rządowym i wszystkim po- waga obowiązkii służbowe i przysięgi służbowe i wezwać wszystkich, ażeby celem strzeżenia ustaw, porządku i bezpieczeństwa zastrzyli swą uwagę dla uczynienia zadecj swej moralnej od- powiedzialności względem tronu i ojczyzny.

Bezustannie myśląc o szczęściu narodu i w silnej ufnosci, iż Bóg po zestawu prób na naszą cierpliwość, udzieli zwycięstwa naszemu oręźwi, wzywamy wszystkich dobrze myślących ludzi wszystkich stanów, aby każdy w swym za- wodzie i na swem stanowisku zgodnie z Nami współdziałał słowem i czynem dla świętego, wielkiego dzieła z walczenia u partego wroga z zewnątrz i do wy- tępiania rozruchów w kraju, tudzież dla rozumnego przeciwdziałania nieporząd- kom. Przypominamy przytem, że tylko przy spokojnem usposobieniu całej lud- ności możliwem jest urzeczy- wistnienie naszych zamiarów, dążących do odnowienia życia du- chowego narodu, do wzmocnienia dobrobytu i uduksjonalenia ustroju państwa.

Oby się wszyscy Rosyanie skupili około tronu, którzy wierni przeszłości Rosyi, uczciwie i sumiennie chcą z nami troszczyć się o sprawy państwowe.

Oby Bóg nam błogosławił i udzielił naszym sądom prawdy, narodowi spokoju, ustawom siły dla wzmocnienia samodzierczawia a dla dobra naszych drogi poddanych.

Mikołaj.

Strajki.

Petersburg 3 marca. Na wczorajszym zgromadzeniu wyborczem dziesięciu oddziałów

rosyjskiego związku robotników uchwalono, obok wystosowanych dnia poprzedniego do senatora Szydłowskiego żądań, domagać się, żeby osoba i mieszkanie robotników były nietykalne, oraz postanowiono czekać do dziś w południe na od- powiedź. Gdyby odpowiedź ta nie była zadowolają- ąca, to jutro będzie proklamowany strajk p o w s z e c h n y.

Sebastopol 3 marca. Z powodu strajku w państwowych warsztatach okręgowych w Miko- łajewsku komendant floty czarnomorskiej wygłosił przemowę do robotników, podległych admiralcyi, upomniał ich, aby nie wstrzymywali pracy i wskazał na to, że komisya pod przewodnictwem senatora Szydłowskiego niebawem ureguluje wszystkie kwestye, na których zależy robo- tnikom.

Niechaj robotnicy nie zapominają o tem, że strajk w warsztatach państwowych wychodzi na korzyść Japonczykom.

Rostow 3 marca. Zaniepokojenie ludności wzmagą się. Wczoraj robotnicy dokowi zastraj- kowali. Przyszło do kilku starć z wojskiem, przyczem zraniono kilka osób.

Kijów 3 marca. Strajk pomocników apte- karskich trwa od d. 22 zm. Aptekarze zgodzili się tylko na trzy postulaty strajkujących, innych nie przyjęli.

Strajk w drukarniach się rozszerza.

Kolonia 3 marca. (Tel. wł.) *Koln. Ztg.* do- nosi z Petersburga, że w Carskim Siole ar- zyszowano w ostatnich dniach w pewnej gospo- dzie młodego człowieka, który nie mógł wylegitymować się. Znalaziono przy nim nabity rewolwer.

Podał on, że jest siostrzeńcem generała Oku, przybył z Dalekiego Wschodu, by odwiedzić w Carskim Siole godne widzenia osolowości.

Wojna.

Telegramy „Gazety Narodowej”.

Gen. Stessel a cara.

Petersburg 3 marca. Gen. Stessel był wczoraj w południe na posłuchaniu u cara.

Walki pod Sachetun.

Tokio 3 marca. (B. Reutera). Japonczy- cy w dalszym ciągu rozwijają na skrajnem prawem skrzydle ożywioną działalność. Prawe skrzydło japońskie posuwa się naprzód i wypędza Rosyan z ich pozycyi. Wiadomości z głównej kwatery marszałka Ojamy donoszą, że oddziały japońskie, operujące w okolicy Szuczing, zajmując Tshen- czeng, obecnie sięgają nieprzyjaciela w kierunku północnym. Japonczycy zdobyli wiele zapasów żywności. Oddziały japońskie, operujące koło Pensiuhu, wypierają nieprzyjaciela powoli z wszyst- kich pozycyi, które się znajdują w odległości 13 mil (angielskich) na wschód od Pensiuhu jakoteż z innych pozycyi w całej okolicy. Odparkły nie- przyjaciela na północ, zajęli Japonczycy kilka miejscowości nad rzeką Sza.

Rosyanie rozporządzają po obu stronach kolei żelaznej wieloma armatami polnymi i ciężkimi działami, które dotychczas nie były czynne.

Petersburg 3 marca. Petr. Ag. tel. publi- kuje długie raporty Kuropatkina o walkach około Sachetun, począwszy od 28 lutego. Raporty te przepełnione szczegółikami a tające rzecz główną nie przedstawiają żadnej wagi. Dopiero w tele- gramie z 1 marca przynajże się Kuropatkin do swych niepowodzeń i donosi: Nieprzyjaciel na- padł z furą na przednią straż naszego oddziału koło wsi Uhenupusa. W czasie od północy do godz. 3 rano oddarliśmy oba ataki nieprzyjaciel- skie, lecz po trzeciej połycze na bagnety udało się Japonczykom obsadzić średnie pasmo wzgór- z, poczem nasza przednia straż musiała cofnąć się aż do najbliższego sąsiedniego pasma. O 9. wieczór otrzymałem wiadomość, że nasz oddział koło wsi Kudiawa musiał opuścić swe stano- wisko.

Dziś o godz. 3 rano przypuścili Japonczycy ponownie szturm do n-szych stanowisk około przesyku Gutulin. Nasi odparkły liczne ataki musiele wskutek wielkich strat, zadanych przez artylerię japońską o puścić dwa sztafety, potem przez cały dzień dzisiejszy (1 marca) bombardo- wali Japonczycy z armat polowych wzgórze pu- tytowskie, nowogrodzkie i nasze pozycye koło Sandepu.

Nuczwan 3 marca. (Doniesienie B. Reu- tera). Wczoraj, popołudniu przedsięwzięli Japoń- czycy w 400 koni wycieczkę do Simintin, gdzie przeskakiwali budynek kolei żelaznej i chińskie go- spody. Simintin było przed kilku miesiącami głównem siedliskiem handlu kontrabandą. Na wi- dok Japonczyków zapanowała wśród przebywa- jących tam handlarzy paniczna trwoga, nie im jednak zlego się nie stało. Dokonawszy rewizyi wrócili Japonczycy do Panchiatun. Przypuszczają, że przyjdzie tam do starcia z Rosyanami.

Wiedeń 3 marca. N. Fr. Presse otrzyma- mała z Petersburga krytyczne wieści o położeniu Kuropatkin na teatrze wojny. Leniewicz miał ponieść klęskę, a Rosyanie są zmuszeni do cofnięcia się poza Muk- den i grozi im otoczenie przez Ja- pończyków.

Na Kaukazie.

Petersburg 3 marca. (Pet. Ag.) Zarząd Kau- kazu powierzony będzie osobnemu cesarskiemu na- miestnikowi. Oczekują zaprowadzenia stanu oblężenia w okręgach: Ourgety, Kutais, Kiurychi i Senak.

Rozmaitości.

Przydrożne drzewa owocowe zaczęto sadzić we Francyi dopiero od lat kilku. W jednym tylko departamencie posiadano na przestrzeni 180 mil 60000 drzewek. W małym Hannoverze zdoby- ła 190.000 drzew owocowych. Wzbagaciy one skarb krajowy o 210.000 franków. Sadzenie drzew przydrożnych okazało się pod wieloma względami bardzo pożytecznem, dlatego należałoby ten zwyczaj jak najbardziej rozpowszechnić i w naszym kraju.

To i owo.

Wszystko jedno.

— Przyszedłem prosić pana prezesa o posadę, — Ależ panie, ja mam i tak czterech urzędni- ków zbytlicznych.

— Tembardziej może mnie pan prezes przy- jąć. Jeden więcej, czy mniej — to już wszystko jedno.

Niema jak przyjaciółki.

Pan Henryk. Gdy się jej oświadczył, rzuciła mi sie na szyję i płakała, jak dziecko, szep- cząc, że jest bardzo szczęśliwa.

Panna Julia. Tak, mówiła mi, że to zrobi. Oddawna już przepowiadała sobie te scenę z kuzyn- kiem Józkiem.

Słusznie.

Bankier. Tymczasowe zaręczyny pana z moją córką mają być trzymane w tajemnicy. Baron. To niepodobna, bo w takim razie nie odzyskam kredytu.

Szczęśliwy ząb!
Pan i R. (po parodontowym bólu zęba). Nare- szcie pozbyłam się chorego zęba.
Pan R. Szczęśliwy ząb!
Pan i R. Dlaczego szczęśliwy?
Pan R. Bo już nie jest u ciebie na języku.

Dział rolniczy.

a Opieka nad przemysłem mleczarskim.
Od szeregu lat czynił wydział kraj. starania celem wytworzenia warunków, potrzebnych do rozwoju przemysłu mleczarskiego, a zwłaszcza przyzysobienia ludzi zawodowo w zakresie mleczarstwa wykształco- nych. Obecnie postanowił wydział kraj. podjąć sys- tematyczną akcye w celu poparcia rozwoju i dzia- łalności spółek mleczarskich. Program tej akcyi, przedłożony sejmowi w r. 1904, został przez sejm zatwierdzony. Dokładne streszczenie i objaśnienie programu tej akcyi wydano obecnie w osobnej broszurze, którą wydział kraj. rozesał do wszystkich wydziałów powiatowych Broszura przedstawia róż- nienie warunki ogólne pomyślnego rozwoju spółki mleczarskiej, jakoteż szczegółowe wymagania wy- działu kraj., od których zależy przyjęcie spółki do kraj. patronatu. Zawazywanie spółek mleczarskich i wykonywanie nad niemi nadzoru poruczył wydział kraj. Biuru Patronatu dla spółek oszczędności i po- żyteczk, które zostawał będzie w ciągłym porozumie- niu z krajowym Biurem mleczarskiem i z tow. rolni- czeimi. Jest również bardzo pożądanem, aby wy- działy powiatowe zwracały uwagę na te okolice swego powiatu, które posiadają szczególnie korzystne warunki dla rozwoju spółki mleczarskiej i w dalszym razie pobudzić miejscowe czynniki do inicjatyw i do starań w celu utworzenia spółki mleczarskiej pod patronatem wydziału krajowego a następnie wspie- rały jej działalność.

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie
Lwów dnia 3 marca.
Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów —
Waluta koronowa.
Pszensica gotowa od 8:45 do 8:50, pszenica na (termina 8:40 do 8:50. Zyto gotowe 6:80 do 6:75, żyto, na termin 6:40 do 6:50. Owies obrotowy gotowy 7:30 do 7:40. Owies obrotowy na terminy 7.— do 7:30. Ję- zmień pastewny 6:50 do 6:75, jęczmień browarniany 7:10 do 7:25, Rzepak 11:00 do 11:25. Linianka 0.— do 0.—. Groch pastewny 7:25 do 7:50, groch do gotowa- nia 7:75 do 10:00. Wyka 8:50 do 10:00. Bobik 7:50 do 8:00. Hreczka 7:80 do 8.—. Kukurudza nowa za 55 kilo 8:50 do 8:75, kukurudza stara 7:10 do 7:30. Chmiel nowy za 55 kilo 200.— do 210.—, chmiel stary — do —. Konieczna czerwona 55.— do 50.—, konieczna biała 45.— do 48.—, konieczna szwedzka 65:00 do 80:00. Tym- okta 35.— do 30.—.
Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. nowy od 44:50 do 44:75. „Spirytus paritas” Tarnopol na ter- miny — do —, „Spirytus paritas” Tarnopol eks- kontyngentowany 32:50 do 32:75.

Mimo lepszego usposobienia na targach zagra- nicznych u nas ruch ograniczony a tendencya nie- zmienna. Jedynie co do wyki, bobiku i owsa stała dobra. Spirytus obniżył się w cenie.

Budapeszt dnia 3 marca. Kurs w koro- nach i po 50 klg. Notowano pszenicę na kwiecień 19:90 do 19:92, na maj 19:64 do 19:66 na październ. 17:96 do 17:98, żyto na kwiecień 15:74—15:75, żyto na paździer- niki 13:96—14.—, owies na kwiecień 14:50—14:52, owies na październiki 12:18—12:22, kukurudza na maj 15:22 do 15:24, kukurudza na lipiec 15:04 do 15:06, Rzepak na sierpień 23:40—23:60.

Oferty na pszenicę: nieme. Chęć kupna: mierna. Usposobienie: spokojne. Stan powietrza: zmienna.

Jerzy hr. Ompieda.

MONTE-CARLO.

Romans

(Ciąg dalszy.)

Teraz poszedł pudel już bez oporu. Stine miała tzy w oczach. W tej chwili zadął prąd wiatru, potem drugi tak gwałtowny, że markizy nad kawiarnią de Paris wydeły się niby żagle a kłęby kurzu wzbily się na placu. Niebo pociemniało i zasnuło się czarnymi chmurami. -- O, tam idzie pan Heese? -- zawołała nagle młodsza siostra. Stine drgnęła. Zobaczyła Heesego wychodzącego z kasyna. Patrzył w ziemię, szedł ciężko. Stine natychmiast poznała, że on grał znowu i znowu przegrał. Ogarnęła ją obrzydzenie, wstręt do tego miejsca, które uczciwych, roztropnych, zdrowych ludzi zamienia swemi pokusami w zaslepienych, obcych, szalonych ludzi, do tego miejsca, które deprawuje charakter, podcina siły żywotne, wysysa mózg i serce, do tego miejsca, które szerzy nieuczciwość, podłość, zgniliznę, rozszerzając się jak zaraza i obejmując wszystkich, którzy w jej kregi się dostaną. W tej chwili wyszedł z kawiarni de Paris kelner, aby zwinąć darte wichrem markizy. Był to człowiek stary i gadatliwy. Spstrzegłszy w pobliżu dwie młode damy, podszedł do nich i począł im opowiadać, że zupełnie tak samo wyglądało niebo w chwili przed ostatnim na Riwierze trzęsieniem ziemi, które połowę Monaco w gruzy położyło. I Stine natychmiast pomyślała sobie: oh, gdyby teraz zaraz ukryte w tonie ziemi wstrząsnęły pokrywą ziemską i zburzyły kasyno. I wpatrzyła się w kasyno, jak gdyby chciała siłą woli sprowadzić na tego gromy. Patrzyła na kasyno z zapartym oddechem i czekała. Czekala nadaremnie. Kasyno stało proste i dumne i żaden grom na niego nie spadł... 33. Gdy Heese powrócił do swego hotelu, zastał w nim pudla i bilet pani Appern. Prośba pani Appern nie wydała mu się dziwną. Widocznie matka Stiny o niczem nie wiedziała. Wziął psa do swego pokoju i kazał mu przynieść mleka i chleba. Pudel podobał się mu. Siedział spokojnie i patrzył na niego uważnie, śledząc każdy jego ruch.

Na drugi dzień wychodząc do kasyna, nakazał psu, aby cicho siedział, wyszedł z pokoju i zamknął drzwi. Nie doszedł jednak do schodów, gdy postąpił wycie pudla. Powrócił więc, raz jeszcze nakazał mu, aby cicho siedział i znowu drzwi zamknął. Pies począł wycie jeszcze prężniej. Mimo to dziecinny pomysł Stiny nie przyniósł upragnionego przez nią owocu. Heese wziął psa z sobą, przywiązał go do ławki przed kasynem i nakazał mu, aby cicho siedział do jego powrotu, poszedł do kasyna. I pudel, jak gdyby był postawiony na warcie, czekał cierpliwie na swego nowego pana, jak dawniej wyczekiwał na panią, która w tej chwili siedziała już w wagonie, wiozącym ją do Holziny. Heese zaś grał. Grał wprawdzie ostrożnie, bojaźliwie, o małe stawki, ale grał ciągle. Nie nie wygrywał i nie nie przegrywał. Nie było to ani życiem ani śmiercią. Heese był już na wszystko zrezygnowanym. Nie miał żadnej nadziei. Pragnął tego jedynie, aby to gra raz się już skończyła, a z nią i jego życie. Nie miał jednak na tyle odwagi, aby kilkoma wysokimi stawkami mękę swoją zakodczyć. Czynił natomiast rozliczne przygotowania.

Pojechał do Nizy i na *avenue de la gare* kupił sobie rewolwer. Przy kupnie żartował, starał się być swobodny, wybierał długo i opowiadał kupcowi, że ma przed sobą wycieczkę na Korsykę, więc na wszelki wypadek chce być uzbrojonym. Potem zaczął Heese myśleć o rozpisaniu listów pożegnalnych. Nie napisał jednak żadnego. Ile razy wziął pióro do ręki, budziła się w nim nadzieja, że przecież szczęście mu się jeszcze uśmiechnie. Zalał tylko rachunek hotelowy. A zapłacił nie tylko należność zaległą, lecz także za osm dni naprzód. Gdy właściciel hotelu zdziwił się i wzbraniał się przyjmować pieniądze za to, co mu się jeszcze nie należało, Heese począł mu opowiadać fantastyczną historię, że wygrał znaczną sumę, a obawiając się jej przegrania, odesłał znaczną jej część do domu, z resztą zaś pieniądze zamierza grać tak długo, poki ostatnie go franka nie przegra i natychmiast potem -- kolejowy bilet powrotny ma w kieszeni -- odjedzie. Aby więc uniknąć możliwości, iż nie będzie miał czem wyrównać rachunku hotelowego, woli go zapłacić z góry. Właściciel hotelu w milczeniu wysłuchał tego opowiadania. Teraz chciał Heese wreszcie przystąpić do ostatecznej walki z bankiem. Postanowił sobie

być spokojnym i zimnym i panować nad swojemi nerwami. Wahał się jeszcze. I by tym wahaniom koniec położył, napisał list do swego stryja w Lüneburgu; był to list krótki i formalny. Nie wspominał jednak w tym liście, dlaczego się żegna z stryjem. Był to list na wszelki przypadek i na wszelki też przypadek włożył go do szuflady w stoliku. Przez chwilę myślał także, czy nie napisać do Stiny. Lecz nie. Po co? Było to dobre, miłe stworzenie. Być może, że i on innym by się stał, gdyby się z nią ożenił. Lecz teraz, kiedy jest zrujnowany, iść i żebrać u bogatych ludzi o rękę ich córki... Nie. I rzecz dziwna. ta dziewczyna nie wzruszała już jego serca. W życzliwej pamięci zachował wspomnienie jej ofiarnych usiłowań, aby go uratowała... lecz ni więcej. Egoizm grazca za bił w nim wszystkie inne uczucia. Zajmował się tylko sobą i swoim losem. Nie widywał nikogo, nie rozmawiał z nikim. stał się posępny i zamknięty w sobie. (C. d. n.)

DROBNE OGŁOSZENIA

Pierniki do wódki, pikantne, po 20 h. paczka, inne po 30 i 40 h. paczka, doskonałej domowej roboty. Dwór Łapszyński, Brestany. Do sprzedania lab dsterawy z foliarki 500 m. ornej - Buczac, poste restante, Żwańki. 27. Osoba samotna, w średnim wieku, znająca się dobrze na gospodarce, poszukuje posady do zarządu domu u kszędza. Łaskawe ogłoszenie ul. Mickiewicza 18, Lwów, Zagórska. Dorozca wakacje 28. Chlewnia zarodowa Bortniki na sprzedaż proszący rasy Yorkshire, w różnym wieku, w cenie jedyną koroną za kilo żywej wagi. Blizsza wiadomość u Zarządu dóbr, poczta i kolej w mieście. 176. Podręcznik, sarszem samouczek z rachunkowości pole-dycznej i podwójnej dla większej wlasności ziemskiej - do nabycia za 7 koron. Księgarnia Seyfartha i Czajkowskiego, Lwów, Rynek. 165. Zarząd pasieki Antonego Krasiańskiego w Jezierzanach ad Czortków, wyzyla wybory kuraczej lipowy miód w 5-kił blaszankach, wszystko opłacone po cenie 7 kor., i miody pitne i owocowe odszczą-golione na kilku wystawach w 5-kił. blaszankach w cenie od 6 kor. 20 hal. do 6 kor. 80 hal. Cenniki na żądanie bezpłatnie i franco. 2. 70-letni starzec - słodony 5-mie-sięcna ciężka choroba, bez utrzymania i sposobu do ży-cia, uprasza serca litosciwe o łaskawe wsparcie - ul. Rzezbarska 1. Ia, w podwór-zu, drzwi 2.

WINO - CUKIERKI - KAPSULKI. Dr. VIVIEN. Preparata lecznicze VIVIEN zastę ują z pomysłniejszym skutkiem najlepsze irany stokiższa kiedy chodzi o wyleczenie Bez-krewistosci, Krzywienia kości pacierzowej, Braku apetytu, Kaszlu, Reumatyzmu etc. Nie sprawują ani matości, ani odbijania. WINO VIVIEN jest tak przy-jadne, że dzieci chętnie nawet je zęzywają. W Łowic w aptekach PP. Mikolascha, Wewiórskiego i Ruckera. 27 w Krakowie u PP. Wiszniewskiego i Redyka. W Tarnowie u P. Adiera.

Pierwszy i największy w kraju Skład Maszyn do szycia, który nie posługuje się agentami. Poleca maszyny ręczne od 25 do 50 zł, nożne od 28 do 65 zł, obraczkowe i Central-Bobbin do szycia i haftu i grubszych robót krawco-kich od 65 do 88 zł. na raty. Gotówką 10% taniej. Gwarancja 6-letnia. Nauka szycia i haftu bezpłatna. Wszelkie systemy maszyn do szycia przyjmują do naprawy. Proszę żądać cenników. 125. Józef Iwanicki, mechanik i specjalista Lwów, Hosiary.

PAPIER WLINSKI NIEOMYLNÝ SRODEK dla szybkiego uleczenia KATARU, GRYPY, IRRITACJI PIERSIOWYCH, CHOROBU GARDŁA i BOLESCI REUMATYCZNYCH w PARYŻU - 31, rue de Seine. 29. W Krakowie w aptekach Pp.: W. Redyka, Wiszniewskiego i Mikuckiego. We Lwowie w aptekach: Pp. Wewiórskiego, Ruckera i Sklepińskiego.

Colosseum w Pasażu Hermanów. PROGRAM: od 1. do 15. marca: „Dama w czarnym szalu”, jednoaktówka ze śpiewami - Lou de Arnold, śpiewaczka. - Ferry et Cesary, produkcje na potrójnym reku. - Smicel, mistrz na mandolinie. - Lilian Denis, subretka. - Jean Paul, komik. - 6 gwiazd szczęścia, śpiewy i tance. - Picardy et Wiliam jako „Maks i Moryc na placu sportowym”. - Steidler, brzechomowca. Codziennie o godz. 8 wieczór przedstawienie. W niedzielę i święta 2 przedstawienia o 4 pop. i o 8 wiecz.

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie szczena alkalizno-sedowa, zawierająca ożółci składowe ochemiczne, jak Woda Bilńska wyrobu naszego, pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego. Używana bywa w szczenach, kurczach i prze-wlekłych katarach żołądka, z dobrym skutkiem. Cena flaszki w Krakowie 15 ct. 89. Do nabycia w aptekach i drogowiach, skład dla Lwowa w aptece I. Wewiórskiego. K. Rząca i Chmurski w Krakowie właściciele fabryki wód mineralnych.

WITOLD TRANDA elektro - technik - mehanik 544 w Przemysłu, ul. Franciszkańska 7. Światło elektryczne i motory - Gromoschrony - Telefony - Dzwonki elektr. - Aparaty fizyczne. Bowersy. Maszyny do szycia i pisania. Towary optyczne. Wysyła na całą Galicję monterów do urządzeń elektrycznych po cenach najniższych. Własna pracownia mechaniczna i optyczna.

Wagi masowe, wagowe, gospodar-skie, dziesiętne i stołowe, poleca najtaniej V. Czerveny, fabryka wag, Praga - Žitkov. 172. Przewka owocowa któraś owoc, jak każdy widział na wy-stawie krakowskiej, były najokazalsze. - Jablonie, Gruski, Śliwki, Czerzenie, Wiśnie 2, 3 i 4-letnie i szata 20, 30 i 40 ct. Agrest, Porzeczki, Maliny, Szparagi, Truskawki, Porzeczki, Brzoskwinie, Morele, Drzewa i Krzewy szczenne. Cennik wysyłam opłacone każdemu. E. Ukański, Zarząd ogrodów 158 Olsza-Dwór, op. Kraków.

Niezwykła sposobność! Zdumiewające tanie. 500 sztuk ozdobnych przedmiotów tylko 4 korony. 175. I wspaniale pończasy procesyjny se-garek, dokładnie obochny, a 3-letnią gwarancją z odpowiednim ładunkiem, i modny jedwabny krawat męski, 3 sztuki f ciastek do nosa, i wspaniale męski pierścionek z imit. kamieniem szczennym. I wspaniale pigułki skó-rzany, i wspaniale kieszonkowe lusterko, i para spiniek do manszetów, 3 spin-ki do gorsetu, 3% złoty dubl. samok-patentowy, i niklowy garnitur do pi-sania, i album z obraczkami sawiera 38 najpiękniejszych widoków świata, i eleg. patyczka damarska broszka (no-wode), i para kolozyków z imit. bry-lantkami, bardzo ładna, 3 przed-mioty żarobliwe, wielka wesołość dla młodych i starszych, 20 wazynek przed-miotoów dla korespondencji i 1400 sztuk różnorodnych przedmiotów w domu niezbędnych. Wszystko razem z zegarkiem, który sam to pieniądze wart, kosztuje tylko 4 korony. Przesyłka za saloską lub za poprzedzeniem nadaniem gotówką prosa A. Gelb, Kraków.

Majster Błażej Cioaiok w Bratniecach p. Gawlow, pow. Bochnia, 162. szkli dachówki w różnych kolorach ogniwo i to zaraz przy budowie, które polysku ani koloru nie tracą nigdy. O! 1000 szt. 40 zł. Szklil już na kilku kościołach z dobrym skutkiem i pokrywał takowe.

Nigdy jeszcze nie było po tej cenie! Tylko krótki czas! Ozdoba każdego pokoju! Przy zwinięciu fabryki udało mi się nabyć tanio 8.000 dywanów ścieżanych i 11.000 dywanów przed łóżka, tak, że jestem w możności sprzedać dywan ścieżany (s cheville) po obydwóch stronach jed-duki, o pięknych trwałych barwach 100 emt. szeroki, 200 emt. długi, o powa-bnych deseniach: lew, sarny, pawie, łabędzie, jelenie, kwiaty etc. po zł. 2-50 za zaliczka. Szczerze poleca się, gdzie jest wilgotne mieszkanie, gdyż dywany te są grube i nie-przepuszczają wilgoci. Piękne dywaniki przed łóżka tylko po 70 ct. za sztukę. Pierwszy morawski dom wysyłkowy towarów Julius Hottasch, Göding, nr. 39, Morawa. Setki podziękowań i oblatunków otrzymuję. Jeśli się nie nadaje, przyjmuję się na-pewno bez trudności i zwraca pieniądze. 174.

Liebiga Niezbędny w każdej kuchni. Najszycze przyrządzenie najlepszego bulionu. Ekstrakt mięsny. Polepsza zupy, sosy, jarzyny i t. d.

Ruch pociągów kolejowych obowiązujący z dniam 20. lipca 1904 roku. (Czas środkowo-europejski). Table with columns for train names, departure times, and destinations. Includes routes like 'Do Lwowa z (na dworzec główny)' and 'Ze Lwowa do (z dworca głównego)'. Lists various stations and connecting lines.